

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 100 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna	Mp. 1200—
„ półroczna	„ 2400—
„ roczna	„ 4800—

ROK II.

KRAKÓW, DNIA 31 MARCA 1922 ROKU.

NR. 48.



Moment z matchu Slavia (Berno) Cracovia.
Mazal mija Gintla i Fryca i strzela pierwszego gola dla Slavii.

Naprawa Rakiet tenisowych!

Dla Klubów opust!



Piłki nożne



Buty i wszelkie przybory do tychże, Rakiety. Prasy, Piłki, Siatki i Buciki do tenisu. Krokiety, Kule (Lignum Sanctum) i Kręgle do Kręgielni, Hamaki, Leżaki, Krzesła składane z drzewa i żelaza, Kółka i Szpatki do rzucania polecają
REIM i Ska z o. o. Kraków, Rynek 37, linia A-B.

Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznym.

(Patrz „Tygodnik Sportowy“ Nr 34, 38).

IV. Poprawiony projekt ustawy polskiej.

Jak już donosiłem Min. Spraw Wojskowych wniosło na posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego w dniu 26 lutego br., projekt „Ustawy o obowiązkowym wychowaniu fizycznym i o powszechnym przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej“ — wykazujący dość znaczne zmiany od swego pierwotnego projektu z listopada 1921, który miałem już sposobność omówić. Po dyskusji szczegółowej na posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego uległ ten projekt kilku dość ważnym zmianom, z którymi ma być przedstawioną na posiedzeniu Rady Ministrów, aby następnie jako projekt rządowy przyjść pod obrady Sejmu. Chociaż zatem przypuszczać należy, że projekt ów w Sejmie ulegnie jeszcze dalszym zmianom i uzupełnieniom, ze względu na ważność ustawy podaję w dosłownym brzmieniu postanowienia projektu wraz z poprawkami, uchwalonemi przez Radę Wychowania Fizycznego.

Postanowienia ogólne.

§ 1. W celu pomnożenia sił duchowych i fizycznych narodu, oraz zapewnienia Rzeczypospolitej skutecznej obrony, wprowadza się powszechny obowiązek wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego młodzieży oraz uzupełniające przysposobienie wojskowe.

I. Obowiązek wychowania fizycznego.

§ 2. Zadaniem wychowania fizycznego jest rozwijać w młodzieży płci obojga zapomocą odpowiednich ćwiczeń władze duchowe i fizyczne, potrzebne każdemu, aby stać się we wszystkich dziedzinach pracy dzielnym obywatelem Rzeczypospolitej, a w potrzebie jej mężnym i wytrwałym obrońcą.

§ 3. Do programów wszelkich typów szkół państwowych, nie wyłączając szkolnictwa wyższego, szkół samorządowych, oraz wszystkich kategorii szkół prywatnych, wprowadza się obowiązkowe wychowanie fizyczne obojga płci, w zakresie ustalonym przez Min. Wyznań i Oświaty w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych i Min. Zdrowia.

§ 4. Młodzież od 14 do 21 roku życia, nie uczęszczająca do szkół, obowiązana jest poddać się wychowaniu fizycznemu, już to przez czynny udział w stowarzyszeniach gimnastycznych lub sportowych przez państwo do tego upoważnionych, już to w kursach i obozach w tym celu organizowanych. Kursa te i obozy mogą być organizowane tak przez czynniki rządowe i samorządne, jak przez stowarzyszenia do organizowania takich kursów i obozów upoważnione.

§ 5. Od obowiązku określonego w § 2 i 4. niniejszej ustawy zwolnionym być można w zupełności lub częściowo, na podstawie stwierdzonej niezdolności fizycznej, według osobnych postanowień, zawartych w rozporządzeniach wykonawczych.

§ 6. Osoby, które zadość uczyniły obowiązkowi wychowania fizycznego, są uprawnione do otrzymania świadectwa wychowania fizycznego. Dla młodzieży, która poddana została wychowaniu fizycznemu w szkołach, świadectwa te wystawiają odnośne zarządy szkolne. — W wypadkach przewidzianych w § 4. wystawiać świadectwa mogą wymienione tamże organizacje, o ile zostały w tensam sposób upoważnione orzeczeniem Min. Wyznań i Oświaty, po uprzednim porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych i Min. Zdrowia.

§ 7. Instytucje wymienione w § 4. mogą ubiegać się o przyznanie im na cele organizowania kursów i obozów subwencji ze skarbu państwa, o których przyznaniu lub odmowie decyduje Rada Wychowania Fizycznego w porozumieniu z Min. Skarbu.

§ 8. Instytucje wymienione w § 4. obowiązane są przedstawiać corocznie Radzie Wychowania Fizycznego sprawozdania i budżety, odnoszące się do ich działalności w zakresie wychowania fizycznego.

§ 9. Wychowanie fizyczne prowadzone jest w szkołach przez wykwalifikowanych w tym kierunku nauczycieli, w instytucjach zaś przewidzianych w § 4 przez instruktorów wykwalifikowanych w wychowaniu fizycznym.

§ 10. Kontrolę wychowania fizycznego wykonują: 1. w szkołach Min. Wyznań i Oświaty, 2. w innych wypadkach Min. Wyznań i Oświaty, oraz Min. Spraw Wojskowych, 3. z upoważnienia ministerstw członkowie władz centralnych organizacji wymienionych w § 4.

§ 11. Organem kierowniczym wychowania fizycznego jest Rada Wychowania Fizycznego, złożona z przedstawicieli Min. Spraw Wojsk., Wyznań i Oświaty, i Zdrowia, oraz powołanych przez te ministerstwa znawców wychowania fizycznego. Zakres działania i skład Rady określi rozporządzenie wykonawcze.

II. Powszechne wojskowe przysposobienie młodzieży.

§ 12. Zadaniem przysposobienia wojskowego jest dać młodzieży gotowość moralną, sprawność fizyczną, wiedzę i umiejętność, potrzebną do spełnienia obowiązku obrony państwa.

§ 13. Przysposobienie wojskowe obowiązuje młodzież męską, uczęszczającą do szkół, od roku, w którym dana jednostka kończy lat 16, aż do czasu powołania do wojska i stanowi integralną część programów szkolnych.

§ 14. Dla ułatwienia młodzieży męskiej nieuczęszczającej do szkół, od roku, w którym dana jednostka kończy lat 16, aż do czasu powołania do wojska, odbywać się będą kursy i obozy, organizowane w tym celu według § 4., bądź też przygotowanie to odbywać się może przez czynny udział w stowarzyszeniach gimnastycznych lub sportowych, przez Min. Spraw Wojskow. do tego upoważnionych.

§ 15. Od obowiązku określonego w § 13. zwolnionym być można w zupełności, lub częściowo, na podstawie stwierdzonej niezdolności fizycznej, według osobnych postanowień zawartych w rozporządzeniach wykonawczych.

§ 16. Postanowienia § 6, 7, 8. mają zastosowanie także w odniesieniu do przysposobienia wojskowego z tem, że przewidziane tam kompetencje Min. Wyznań i Oświaty przechodzą na M. S. Wojsk., działające w porozumieniu z Min. Spraw Wewn.

§ 17. Program przysposobienia wojskowego w szkołach ustalają wspólnie Min. Oświaty i Spraw Wojskow. Przysposobienie wojskowe prowadzone jest przy pomocy instruktorów, odpowiednio wykwalifikowanych pod względem wojskowym i wychowawczym. Instruktorów powołują państwowe władze szkolne, na podstawie opinii władz wojskowych. Zarządzenia, dotyczące się przysposobienia wojskowego, należą do rozkładu zajęć szkol-



Morawska Slavia (Berno) – Rudolfshügel (Wiedeń).

nych i życia wewnętrznego szkoły, wydaje władza szkolna po wysłuchaniu wniosków instruktora.

§ 18. Przynsposobienie wojskowe w instytucjach, przewidzianych w § 4., oraz na kursach i w obozach, organizowanych przez władze państwowe, prowadzone jest według programów, ustalonych przez M. S. Wojsk. pod fachowym kierownictwem instruktorów wojskowych, lub przez Min. Spraw Wojsk. uprawnionych. Na instruktorów mogą być również wyznaczeni wojskowi rezerwy, nieczynni i w stanie spoczynku.

§ 19. Stosunek służbowy instruktorów względem Dyrekcji Szkoły, oraz państwowych władz szkolnych w zakresie pracy w szkole, normują ogólne przepisy, obowiązujące nauczycieli szkół podległych M. W. R. i O. P. M. S. Wojsk., ma prawo wglądu w pracę techniczno-wojskową instruktorów. Organy M. S. Wojsk. delegowane w tym celu do poszczególnych zakładów szkolnych działają w ścisłym porozumieniu z zarządem odnośnego zakładu.

§ 20. Kontrola przynsposobienia wojskowego poza szkołami podległymi MWR. i OP. należy do MS. Wojsk.

Kontrolę tę przeprowadzają delegowane organy M. S. Wojsk w porozumieniu z zarządem odnośnej instytucji.

§ 21. Minister Spraw Wojskowych określi rozporządzeniem rozmiary ulg i uprawnień, przysługujących obywatelom w zależności od stopnia, uzyskanego przez nich świadectwa przynsposobienia wojskowego.

Uprawnienia polegają na przedszem osiągnięciu stopni podoficerskich i oficerskich dla podoficerów i oficerów rezerwy, oraz na skróceniu czasu służby w szeregach przez wcześniejsze urlopowanie.

§ 22. Przy Min. Spraw Wojsk. ustanawia się jako organ doradczy, opiniodawczy i rzeczoznawczy Naczelny Komitet Przynsposobienia Wojskowego Młodzieży, złożony z przedstawicieli M. S. Wojsk., Min. W. R. i O. P., Min. Spraw Wewn. i Min. Zdrowia.

Przewodniczącym Nacz. Komitetu Przynsposobienia Wojskowego Młodzieży mianuje Min. Spraw Wojskow., w porozumieniu z innymi ministrami reprezentowanymi w Komitecie. Komitet zaprasza w miarę potrzeby do udziału w swych pracach przedstawicieli innych interesowanych Ministerstw, oraz wybitnych działaczy na polu wychowawczym z głosem doradczym.

III. Uzupełniające przynsposobienie wojskowe.

§ 23. Uzupełniające przynsposobienie wojskowe mężczyzn, należących do rezerwy, zmierza do zachowania maximum gotowości bojowej i rozwoju nabytych w czasie służby wojskowej wiadomości, oraz sprawności technicznej. Polegać ono będzie na odbywaniu ćwiczeń, zbiórek kontrolnych, oraz kursów teoretycznych.

§ 24. Uzupełniające przynsposobienie wojskowe odbywa się w instytucjach, przewidzianych § 4. niniejszej ustawy.

Rozporządzenie wykonawcze wskaże dla których ćwiczeń, względnie zbiórek, wymagane będą specjalne upoważnienie władzy administracyjnej.

§ 25. Uzupełniające przynsposobienie wojskowe prowadzone jest: 1) przez instruktorów wojskowych, 2) przez oficerów i podoficerów rezerwy nieczynnych, lub w stanie spoczynku.

§ 26. Kontrolę uzupełniającego przynsposobienia wojskowego wykonuje MS. Wojsk.

§ 27. Minister Spraw Wojskowych określi rozporządzeniem rozmiary ulg i uprawnień: 1) dla oficerów i podoficerów rezerwy, instruktorów uzupełniającego przynsposobienia wojskowego, 2) dla obywateli, którzy przeszli uzupełniające przynsposobienie wojskowe.

Uprawnienia te mogą polegać na awansie z chwilą powołania do szeregów, oraz na zmniejszeniu ilości przepisanych ćwiczeń w rezerwie.

IV. Postanowienia wspólne.

§ 28. Stowarzyszenia wymienione w § 4, 6, 16 i 24 powstają w drodze ustaw obowiązujących. Stowarzyszenia o charakterze politycznym nie mogą prowadzić prac w zakresie wychowania fizycznego, ani przynsposobienia wojskowego. Kontrolę nad stowarzyszeniami wymienionymi w § 4, 6, 16 i 24, pod względem spraw administracyjno-politycznych, wykonują władze administracyjne.

§ 29. W miejscowościach, gdzie władze państwowe, względnie wojskowe nie mogą dostarczyć placów ćwiczeń i lokali, potrzebnych do wykonania niniejszej ustawy, obowiązek dostarczania ich wkłada się na ciała samorządowe. W braku własnych dla tego celu odpowiednich obiektów, mają być one przez ciała samorządowe pozyskane w drodze kupna, lub najmu. W tych razach koszta z tem związane pokrywa skarb państwa. Koszta urzędzenia, oraz koszta utrzymywania w stanie używalności placów i lokali, o których w § niniejszym jest mowa, pokrywane będą ze skarbu państwa.

§ 30. Świadectwa wychowania fizycznego i przynsposobienia wojskowego dają ubiegającemu się o posadę w służbie państwowej, lub samorządowej, przy równorzędnych kwalifikacjach pierwszeństwo przed innymi. — Termin wejścia w życie niniejszego paragrafu określi osobne rozporządzenie.

§ 31. Skreślono na Radzie Wychowania Fizycznego. (W projekcie opiewał on: Kary za niespełnienie obowiązków wynikających z § 3, 4 i 13 określi dodatkowa ustawa).

§ 32. Minister Skarbu, może na wniosek ministra Spraw Wojsk., przyznać starozyszenie m, przewidzianym w § 4, 6, 16 i 24 niniejszej ustawy, ulgi podatkowe.

§ 33. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi Spraw Wojsk., ministrowi Wyznań i Oświaty, ministrowi Zdrowia i ministrowi Spraw Wewnętrznych.

§ 34. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

V. Postanowienia przejściowe.

§ 35. Obowiązki wynikające z §§ 3 i 10 nabierają mocy z chwilą wejścia ustawy w życie.

§ 36. Chwilę, w której nabierze mocy obowiązek przewidziany w § 4 i 14 określi rozporządzenie wykonawcze. Rząd poczyni kroki, ażeby młodzieży kategorii objętej powyższymi paragrafami w jaknajkrótszym czasie zapewnić możność korzystania z kursów, przewidzianych tymi paragrafami oraz ulg § 21.

Uwagi o ustawie, oraz streszczenie dyskusji szczegółowej, podam w następnym numerze.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Komunikat Nr. 1. Ze Związku Polsk. Związk. Sportow.

Komitet Wykonawczy Z. Z. odbył w dniu 23 marca b. r. wspólne posiedzenie z P. K. I. O., na którym przeprowadzono blisko dwugodzinną dyskusję nad sprawą zwołania kongresu sportowego, o charakterze agitaacyjnym i informacyjnym. Uchwalono wniosek majora Bobkowskiego, aby kongres taki odbył się w październiku b. r. w Warszawie i wybrano specjalną komisję, złożoną z pp. majora Bobkowskiego, p. Garczyńskiego i dr. M. Orłowicza, która ma do 2 tygodni przygotować i przedłożyć komitetowi do zatwierdzenia konkretny program kongresu. Komisji tej pozostawiono też do uznania, czy Kongres ma być połączony z zawodami ewentualnie, z popisami sportowymi.

Ponieważ w związkach sportowych i towarzystwach sportowych panuje dość znaczne zamieszanie pod względem przyjmowania i tworzenia specjalnych akcji sportowych, wybrano komisję, która w myśl wniosku majora Bobkowskiego ma ułożyć projekt pisma do Związków Sportowych, w którym w ogólnych zarysach poda do wiadomości swoje stanowisko w sprawie przyjmowania sekcji towarzystw sportowych do związków państwowych, prosząc, aby w ramach ich statutowych, o ile możliwości zechciały się do uchwał Z. Z. stosować, względnie wypowiedzieć swoje odmienne poglądy na tę sprawę. Komisji tej na wniosek p. Lotha poruczono też sprawę uzgodnienia statutowych związków sportowych, dla racjonalnego rozwoju poszczególnych sportów. Do komisji wybrano pp. Bobkowskiego i Orłowicza.

Sprawę nowego statutu P. K. I. O. referował p. Garczyński. Celem szczegółowego omówienia jego projektu i uzgodnienia go ze statutem Z. Z. wybrano komisję złożoną z pp. Garczyńskiego, Kowalewskiego i Orłowicza. Wszystkie te komisje mają zdać sprawę ze swych czynności na posiedzeniu komitetu wykonawczego Z. Z. w dniu 7 kwietnia.

Posiedzenia komitetu wykonawczego postanowiono odbywać w każdy piątek, zaś co drugi piątek posiedzenia wspólne z P. K. I. O. Z posiedzeń będą rozsyłane oficjalne komunikaty do tygodników sportowych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie.

Glossy.

150.000 marek rocznej dzierżawy za pastwisko footballowe.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając „Glossy” Tygodnika Sportowego postanowiliśmy napisać nieco o stosunkach sportowych w naszym mieście.

Mamy tu trzy towarzystwa sportowe. Najstarszym jest T. S. Soła, dwa inne zaś t. j. O. T. S. Czarni i Ż. K. S. Kadimah, założone jesienią r. u. Otóż wszystkie te towarzystwa, wniosły jeszcze w jesieni podania do Gminy miasta o wydzierżawienie pastwiska na Zasolu na boisko sportowe. Mimo usilnych starań ze strony zarządów wymienionych towarzystw, boiska dotychczas nie uzyskano, tak, że n. p. „Soła”, której zawody o mistrzostwo zaczynają się 2 kwietnia, jest w sytuacji bez wyjścia, nie będąc w możności ani trenować, ani sprowadzić przeciwnika. Tak to nasi „ojcowie miasta” dbają i starają się o rozwój fizyczny młodzieży, której, gdy szła bronić zagrożonej Ojczyzny, obiecywano złote góry, a dziś kawałka pastwiska nie chcą wydzierżawić. Tłumaczenia radnych, jakoby ich krowy nie miały się gdzie paść (ach! co za biedacy), są bezpodstawnymi, ponieważ Soła, grając ub. sezonu, tak trawę wydeptała, że ta ani za 5 lat nie wyrośnie! A już śmiesznymi i nadającymi się chyba do Szczutka są propozycje „prześwieatnych rajców”, aby zawody rozgrywać na targowicy (świński rynek), gdzie należałoby po każdym targu gnój i śmieci sprzątać, albo, co lepsza, na Nowym Ryuku.

O poparciu zaś ze strony t. zw. arystokracji, czy też gospodarzy, nie możemy myśleć. Jeden n. p. z tych pierwszych, proszony o poparcie nas na posiedzeniu R. gminnej oświadczył nam, że „on nie grał w piłkę nożną i tak dobrze mu się powodzi”. Drudzy zaś argumentują, że ich ojcowie i praojcowie paśli bydło, to i oni paść go będą, a pastwiska nie odstąpią.

O wiele więcej wyrozumiałości (!) okazała się Gmina Babice (wieś). Zdecydowała się wydzierżawić część pastwiska, która, aby była zdolną do rozgrywania zawodów trzeba było dopiero wyrównać, za sumę 150.000 Mk. (stopiędziesiąt tysięcy Mk.) rocznie. Wobec takiej bezczelności, przy braku funduszy, jesteśmy bezradni.

Jednak nie damy za wygraną, nie pozabawimy licznych rzesz naszej licznej młodzieży, rozrywki. Będziemy dalej szturmowali i dążyli do osiągnięcia celu.

Zwracamy się przeto z gorącą prośbą do Szanownego Pana Redaktora o poruszenie naszej sprawy na łamach Swojego pisma. Może tą drogą trafimy do mózgowie tych, którzy się o nas starać powinni.

Tow. Sport. „Soła” w Oświęcimiu.

Że Babice chciałyby zrobić dobry interes, to można zrozumieć. Babice były i są zawsze drogie. Ale, że gmina oświęcimska, która powinna oświecać i świecić przykładem, nie może znaleźć kawałka gruntu dla swej młodzieży, to dziwne. Zapewne radcy tamtejsi, proponując rynek na boisko, uważają football za rodzaj turniejów średnio-wiecznych. Rzeczywiście traci gmina oświęcimska średnio-wieczność. Czyż czekają luminarze zaściankowi na ustawę przymusową dostarczenia boisk do gier i zabaw dla młodzieży? Czyż nie piękniejszą jest własna, rozumna, społeczna inicjatywa? A może czekają panowie radcy na odwiedzinę gremjalne młodzieży pod oknami gminy, gdy cierpliwość jej się wyczerpie? A może wola, aby młodzież sama wbrew ich woli zaanektowała sobie odpowiednie grunta, nie pytając się starych, ciemnych, ślepych i głuchych na prąd czasu i prawa młodości — ojców miasta?

WAŻNE DLA KLUBÓW SPORTOWYCH

Przyjmujemy zamówienia na

„STOPPERY“ pojedyncze i podwójne

„CHRONOGRAFY“

„TACHY“ i „TELEMETRY“

w cenie od 25 Sfr. w górę.

SZWAJC. POLSKIE TOW. IMPORT.

KRAKÓW, ZIELONA 3.

Apelujemy do Zarządu gminy oświęcimskiej o natychmiastowe załatwienie przydziału boiska dla tamtejszych towarzystw sportowych, inaczej sprawę tę skierujemy do centralnych kompetentnych władz stolicy. Prosimy też prezydium Związku Związków sportowych o zajęcie się tą sprawą.

Babice są drogie. Droższem jest jednak zdrowie młodzieży.

Instruktor gimnastyki a uczniowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 41 „T. S.“ ukazał się artykuł p. Rob. Vul. p. t. »Instruktor gimnastyki, a uczniowie«. Sposób omówienia sprawy może niejednego wprowadzić na błędną drogę. P. R. V. sądzi z jakiegoś pojedynczego wypadku o całości, tem gorszy wydaje wyrok. Będąc przekonany o niesłuszności jego poglądu, proszę Szanownego Pana Redaktora w imię bezstronności o zamieszczenie mojego artykułu w tej sprawie. Że tak nie jest, o tem wiem najlepiej, jako bliski świadek pracy niektórych instruktorów gimnastyki na polu rozwoju fizycznego uczniów. Oddźwiękiem tej pracy jest chociażby artykuł o kołach sportowych w szkołach średnich, zamieszczony w swoim czasie w „T. S.“ Znając osobiście obu autorów, umiem ocenić stopień ich kompetencji i bezstronności i dlatego też ośmielam się — zabrać głos w tej sprawie.

Żałuję mocno, iż pierwszy występ mój rozpoczyna się od artykułu polemicznego, mam jednak nadzieję, iż w dalszym ciągu zabiorę głos w niektórych żywotnych sprawach wychowania fizycznego w szkole, jak i innych wogóle.

W Nrze 41 »Tyg. Sport.« ukazał się artykuł p. t. »Instruktor gimnastyki, a uczniowie«. Umieszczenie jego tłumaczę sobie tylko podziwieniem godną bozstronnością Redakcji. Albowiem, jako pełen sofizmatów i płytkiego, nie wnikaającego w głąb rzeczy ujęcia, może on sprawie wychowania fizycznego w szkole tylko zaszkodzić. Dlatego też pragnę w miarę sił moich sprawę tę sprowadzić na właściwe tory.

Osoba, nieobznajomiona z rzeczywistym stanem rzeczy, może po przeczytaniu artykułu p. Rob. Vul. wpaść w przerażenie. Czyżby wśród ciała nauczycielskiego, wśród ludzi o nienajniższym poziomie inteligencji mógł znaleźć się osobnik, pozwalający sobie na rękoczyn? P. R. V. nie wie chyba, iż człowiek, pragnący objąć posadę, chociażby nauczyciela gimnastyki, musi posiadać ku temu pewne dane, w postaci znajomości teorii i praktyki rozwoju fizycznego, świadectw instytucji wzgl. osób kompetentnych, — co już gwarantuje znajomość zasad pedagogiki. Albowiem instruktor zna każde ćwiczenie, przerebił je nieraz, wżył się w nie, rozumie jego doniosłość i stopień jego trudności. Toteż demonstrując je uczniom, nie będzie lewą ręką chwycił za prawe ucho, tylko pokaze najprostszą drogę, prowadzącą do celu. Twierdzenie więc: »...Instruktor... posiada skąpe wiadomości o pedagogicznym sposobie udostępnienia swych znajomości innym i nie może pojąć, iżby uczeń nie mógł należycie wykonać ćwiczenia...« — jest niesłusznem. Instruktor ten był już w skórze ucznia — zdaje więc sobie sprawę z trudności, jakie tamten ma przy wykonywaniu ćwiczenia, nie kara więc go za to i szczególnie w tak brutalny sposób, jak to przedstawia R. V.: »tęgim policzkiem, lub precyzyjnym wyprężeniem nogi w stronę źle ćwiczącego«. Uczeń zaś w skórze nauczyciela nie był, wobec tego powinien ostrożniej sądzić o znajomości przedmiotu i psychologii tegoż.

Oto jedna część myślowa artykułu. W drugiej omawia p. R. V. miarę zdolności uczniów ćwiczących (»bar-

dzo często dobrze ćwiczących«, jak sam zaznacza) do wykonywania ćwiczeń. Nie chcę podawać w wątpliwość stopień kompetencji autora w tej dziedzinie. Chciałbym jednak zwrócić uwagę, iż uczeń dobrze ćwiczący potrafi dziesięć minut (n. b. z przerwami) wykonywać »skłony«, a parę minut przebyć w postawie »głębokiego przysiadu« (wypadki takie należą zresztą do unikatów!). Nuży to tylko gorzej ćwiczących, dla których podział na grupy przydałby się.

Tu jednak chciałbym zwrócić uwagę, na to, iż podział taki jest praktycznie bardzo trudnym do urzeczywistnienia, albowiem jeden instruktor nie potrafi obdarzyć odpowiednią wagą kilku grup ćwiczących. Natomiast w dziedzinie t. zw. »ćwiczeń wolnych« (skoki przez sznurki, kozioł, koń), podział taki praktykuje się już od dłuższego czasu.

Na zakończenie sprawa stosunku uczniów do gimnastyki. Całą winę widzi R. V. w instruktorze i jego ciężkiej dłoni. Zdaje się jednak, iż jądro tej niechęci tkwi o wiele głębiej, albowiem wchodzi tu w grę wiele czynników najróżnorodniejszej treści, a między innymi: zmęczenie umysłowe, powodujące pewną apatię przy wykonywaniu ćwiczeń, stosunek szkoły, dbającej więcej o pozory, niż o wewnętrzną, głębszą treść, wreszcie, co uważam za najważniejsze, brak uświadomienia wśród uczniów. Toteż wśród zadań instruktora, wskazałbym w pierwszym rzędzie budzenie świadomości potrzeby rozwoju fizycznego wśród uczniów. Tem tylko osiągniemy zupełną frekwencję uczniów na lekcje gimnastyki, tu leży sęk.

Warszawa.

Homo liber.

W sprawie rozgrywek międzyszkolnych w Warszawie.

Pomimo ukazania się ostatnio w „Tygodniku Sport.“ wzmianek o międzyszkolnych rozgrywkach sportowych, nie o nich nie wiedzą sportowe kółka szkolne w Warszawie, które najprawdopodobniej zajmą się przeprowadzeniem projektów w praktyce. Wynika z tego, iż bez porozumienia się z czynnikiem, bez którego współdziałania nie dadzą się przeprowadzić żadne rozgrywki, omawia się — jeśli ma to wogóle miejsce — wszystko, co jest związane z rzeczonymi zawodami. Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, iż ruchu żywiołowego powstrzymać nie można i dlatego też jest rzeczą bardzo doniosłą, należąca organizacja sportu wśród młodzieży szkolnej, wśród niej bowiem sport zatacza żywiołowe kręgi. Do tejszej organizacji należy przeprowadzenie rozgrywek międzyszkolnych, których znaczenie jest bardzo ważnem dla dalszego rozwoju sportu. Podobne rozgrywki młodzież bardzo radośnie powita, gdyż doskonale rozumie skutki dalszego uprawiania sportu, a raczej piłki nożnej, na modłę lat ubiegłych. Dlatego też należy bezwarunkowo zająć się organizacją ruchu sportowego wśród młodzieży i rozgrywkami międzyszkolnymi. Jednakowoż jest warunkiem niezbędnym do licznego udziału młodzieży w rozgrywkach, aby przy przeprowadzeniu tychże, zarówno jak i przy organizacji sportu szkolnego, były uwzględniane potrzeby i życzenia młodzieży, jako najbardziej zainteresowanej. Należy zatem powołać do życia tymczasowy komitet organizacyjny, w którego składzie znajdą się i uczniowie, służący komitetowi nie wskazówkami fachowcami, lecz faktami, życzeniami i potrzebami uczniostwa w dziedzinie sportu.

Można już bowiem stwierdzić na podstawie luźnych wzmianek w „Tygodniku Sport.“, jeśli odpowiadają one oczywiście prawdzie, iż rozgrywki miną się z celem, jeśli nie zajdą konieczne zmiany.

Tak na przykład rozgrywki mają rozpocząć się

w czerwcu. Nie ulega kwestji, iż rozgrywki w tym terminie odbyć się nie mogą. Na przeszkodzie stoi chociażby fakt, iż pokaźna część uczniostwa w miesiącu tym w Warszawie już się nie znajduje. Wyjeżdża ona na wies, do miejscowości leczniczych, czasami bardzo odległych od stolicy, a z których jest niepodobieństwem sprowadzać ją często do Warszawy, celem rozgrywania zawodów. Utworzyć zaś drużyny z pozostałych uczniów nie można, gdyż drużyny reprezentacyjne winny reprezentować rzeczywiste siły i poziom gry danej szkoły, a nie być zlepkiem z resztek. A nikt nie zaprzeczy, że sporo dobrych graczy szkolnych latem opuszcza Warszawę. Należałoby zatem rozgrywki przeprowadzić w miesiącach bardziej temu sprzyjających, jak w końcowych, lub początkowych miesiącach roku szkolnego.

Również bezpłodną okaże się chęć urzędników rozgrywek bez należytego uwzględnienia piłki nożnej. Według p. Morskiego głównym punktem w programie rozgrywek ma ponoć być lekka atletyka. Nie przeczymy, iż lekka atletyka jest ważną, bodaj czy nie najważniejszą gałęzią wychowania fizycznego, ale nie wolno zamykać oczu na fakt, iż wśród uczniostwa dominuje piłka nożna. Lekceważenie więc piłki nożnej w programie rozgrywek, może przynieść opłakane rezultaty. Uczniostwo w przeważnej części usunie się od tych rozgrywek, a wtedy organizatorzy tej imprezy ujrzą się opuszczeni przez uczniostwo. Bardziej pożądanym byłoby więc szersze uwzględnienie w programie piłki nożnej, nie lekceważąc oczywiście innych gałęzi sportu (lekka atletyka i kolarstwo).

Niechybnie znajdują się jeszcze inne braki, spowodowane nieznanymi stosunkami wśród młodzieży szkolnej, a mogące przynieść kolosalne szkody sportowi. — Braki te dadzą się usunąć przy współpracy członków małego społeczeństwa uczniowskiego, dzięki znajomości stosunków wśród niego, jego potrzeb i wymagań.

Warszawa.

Robert Vul.

Uwagi te nadeszły do nas jeszcze przed umieszczeniem komunikatu Sekcji Wych. Fiz. (w nrze poprzednim „Glossy“), ze względu jednak na konkretne propozycje i życzenia sfer młodzieży, drukujemy je.

W sprawie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

W ostatnim czasie wiele pisano w prasie sportowej w sprawie wychowania fizycznego młodzieży w ogóle, a gimnazjalnej w szczególności. Zaznaczyć tedy wypada, że o ile sprawa ta — wniosując z tego co pisze p. Rob. Vul. w ostatnich numerach „Tyg. Sp.“ — nie tylko, że nie posuwa się naprzód, lecz spotyka się z przeszkodami i trudnościami ze strony sfer nauczycielskich, — u nas w Krakowie zrozumiały wreszcie odpowiednie czynniki, że szkoła nie spełni swego zadania, zwracając jedynie uwagę na kształcenie ducha, z zupełnym pominięciem wychowania fizycznego u swych wychowanków.

Już od początku roku szkolnego 1921/1922 dało się zauważyć pewne ożywienie wśród sfer nauczycielskich i — co z naciskiem zaznaczyć należy — nie był to słomiany zapal, lecz należyte zrozumienie sprawy. I tak w gimn. im. J. Kochanowskiego powstało przed kilku miesiącami „Koło Sportowe“ pod kierownictwem prof. Jodłowskiego, które w ubiegłym sezonie zimowym rozwinęło dość piękną działalność. Dwie utworzone sekcje tj. saneczkowa i łyżwiarska, urządziły szereg wycieczek i cieszyły się poparciem wśród uczniów. Obecnie przystępuje „Koło“ do wystawienia i wytrenowania drużyny, któraby miała wziąć udział w proponowanych przez KZOPN. rozgrywkach o mistrzostwo uczniów szkół śre-

dnich. Oróż tego zamierza „Koło“ utworzyć w najbliższym czasie sekcję lekko-atletyczną i szermierczą. Mniej szeroką działalnością może się poszczycić zakład im. J. Sobieskiego, gdzie istnieje jedynie sekcja szermiercza, prowadzona przez prof. Krokiewicza. Lecz nietylko zakłady rządowe, ale także gimnazjum prywatne prof. Jaworskiego posiada kółko sportowe, które między innymi urządziły wycieczkę do Zakopanego na I. Międzynarodowe zawody narciarskie.

Jak więc widzimy Kraków i pod względem zrozumienia znaczenia rozwoju fizycznego w szkole przez sfery nauczycielskie, kroczy przed stolicą. Ciekawymi byłyby głosy z prowincji w tej sprawie.

Kraków.

Turno.

Dajcie nam place sportowe!

Z Kielc donoszą nam :

W mieście naszym, posiadającym jak dotąd niezbyt liczną reprezentację sportową, tylko Koło Sportowe 4 p. p. Leg. oraz nieznaczna ilość klubów uczniowskich, podtrzymuje jego honor sportowy. Lecz i ta młodzież, podwalina bytu państwowego, musi borykać się z wielu przeszkodami, z których jedna szczególnie daje się we znaki, mianowicie brak zupełny placu. Co prawda istnieje plac możliwy do piłki nożnej, ale ten jest własnością Koła Sport. 4 p. p. Leg. Oprócz tego jest jeszcze płaszczyna, nadająca się mniej więcej do gry, ale i ta jest obecnie w stanie niemożliwym, gdyż przez jej środek przechodzi droga, niedawno ujeżdżona przez wieśniaków, oraz jest ona rozkopowana przez wszystkich. Plac ten jest własnością Magistratu m. Kielce, który już zapomniał pewno o istnieniu tego placu. A tymczasem pokaźna i coraz to wzrastająca ilość młodych zwolenników sportu, niema literalnie gdzie odbywać treningów, chyba że na małych placach szkolnych. Niniejszem więc prosimy uprzejmie Szan. Redakcję o umieszczenie tego artykułu na swoich łamach, coby może wpłynęło na Magistrat m. Kielce, ażeby poczynił jakie kroki w celu zapobieżenia psucia placu, który jest wcale nieużytecznym do czego innego, a który jest jedynym miejscem trenowania się młodzieży sportowej.

Kielczanin.

Była Kongresówka jest rzeczywiście na punkcie uświadomienia sportowego bardzo upośledzoną. Wielkie miasta nie mają zupełnie literalnie ani jednego placu, na którychby młodzież mogła uprawiać ćwiczenia fizyczne. Trzebaby koniecznie w tej sprawie przedsięwziąć jakąś energiczną akcję. Młodzież domaga się tego. Redakcja nasza otrzymuje ze wszystkich stron skargi w tym kierunku. Zwracamy się na tej drodze z apelem do wszystkich związków państwowych sportowych, oraz do Związku Polskich Zw. Sport, aby nie czekając na uchwalenie i przeprowadzenie ustawy o wychowaniu fizycznym, natychmiast przedsięwzięli akcję w kierunku propagandy zarządów miast i gmin dla wyznaczenia odpowiednich placów do gier i zabaw dla młodzieży. Jesteśmy przekonani, że akcja taka będzie miała pozytywny skutek. Młodzież zaś i tow. sportowe we wszystkich miastach wzywamy do informowania nas należytego i składania na nasze ręce wszelkich życzeń z dziedziny sportu. Nie omieszkamy w żadnym wypadku, zapukać do właściwych bram. W każdym mieście musi być plac sportowy!

Precz z tyranią w sporcie!

Nie negując zupełnie większego zrozumienia pożyteczności ruchu sport. wśród grona nauczycielskich sfer w Krakowie, chcemy jednakże przy tej sposobności zwrócić uwagę tak P. Z. P. N. jakoteż i kompetentnych władz szkolnych na inną ujemną stronę medalu. Otóż w Kra-

kowe uświadomienie sportowe jest wielkie, iż profesorem i nauczyciele sami przynależą i aktywnie pracują w rozmaitych towarzystwach sportowych. Fakt ten jest ze wszech miar pochwałą godnym, głównie zaś ze względu na łączność i kontakt całokształtu wychowania młodzieży. I byłoby wszystkim w największym porządku, gdyby nie pewien fanatyzm klubowy, czy też raczej antagonizm wybujały, który niektórych z tych pedagogów-sportowców skłania prosto do agitacji za tym, lub owym klubem, względnie nakazuje im wpływać na uczniów do przynależenia do tego lub owego klubu. Takich osobników było przed kilku laty wielu, a i dzisiaj jeszcze nie zniknęli oni z widowni. Jeden np. z tych świątłych profesorów p. Władysław Mossoczy z gimnazjum podgórskiego, posunął się w swojej miłości do sportu tak daleko, że zakazał i zabronił pewnym uczniom grywać w jednym z krakowskich klubów.

Zdaje nam się, iż tego rodzaju postępowanie ani nie należy wogóle do zakresu pracy pedagogicznej, ani nie licuje ze stanowiskiem wychowawcy. Zwracamy przeto uwagę na ten fakt miarodajnych czynników szkolnych i sportowych i ograniczając się narazie do tej krótkiej publicznej admonicji, przestrzegamy tego rodzaju przyjaćiół młodzieży przed dalszymi atakami w jakiegokolwiek formie się one wyraziły. Zmuszeni byłibyśmy bowiem wystąpić radykalnie przeciwko takim niepedagogicznym wybrykom. Młodzież zaś prosimy o natychmiastowe doniesienie nam każdego poszczególnego wypadku prześladowania, przymusu, groźby, czy zakazu w sprawie sportowej.

Jeżeli wolno uczniom uczestniczyć w ćwiczeniach



Moment z matchu Slavia (Berno) — Cracovia.
Fryc w wa.c.e z Mazalem.

zorganizowanych przez tow. sportowe, to wolno im ćwiczyć we wszystkich klubach, a nie stać się powolnymi owieczkami partykularnego patriotyzmu. Chodzi o ćwiczenia fizyczne młodzieży, których szkoła nie daje, a młodzieńca ma wolność wyboru, które otoczenie jest mu najmiłszym i najswobodniejszym. Niech panowie pedagogowie w swojej zbytnej trosce o „odpowiednie towarzystwo“ dla młodzieży, nie udają przeczułonych pastorzy, bo inaczej zedrżemy z nich rychło maskę hypokryzji i wykazemy, że chodzi im tylko o rekruta dla ich klubów sportowych.

Precz z tyranią w sporcie!

Hl.

Z turnieju walk zapaśniczych w Warszawie.

Wchodzimy wreszcie w fazę rzeczywistości: rozpoczęły się walki decydujące. Nie chcemy przez to powiedzieć, że nie uznajemy wogóle walk 20 minutowych. Wręcz przeciwnie. Żałujemy, że z reguły t. zw. pierwsze spotkania nie dają wyników w czasie prekluzyjnym nawet wtedy, gdy stanowczo spodziewać się ich należy. Najciekawsze bowiem pod względem sportowym zmagania, zasadniczo znajdują epilog w turniejach zapaśniczych w drugiej dopiero instancji — w spotkaniu decydującym. I to jeszcze często gęsto wyniki te podlegają niejako apelacji w formie spotkania rewanżowego.

Nie będą na tem miejscu znów zaglądał za kulisy zawodu atletycznego. Uczyniłem to w oddziejonej książeczce. W związku jednak z tak częstym prześwietlaniem serca atlety, niech i nam wolno będzie dorzucić szczyptę obserwacji. Otóż podczas pierwszych spotkań zapaśników istotnie trudno nie zauważyć pewnych „zmian“ sercowych, przejawiających się w postaci nadzwyczajnej miękkości serca w stosunku proporcjonalnym do siły fizycznej atlety, a odwrotnie proporcjonalnym — do słabości przeciwnika. Tę intrygującą „dobroć i miłość serca“ zauważyć możemy na każdym kroku, gdy zapaśnik, który śmiało mógłby rzucić swego współpracownika jak piłkę w ciągu kilku zaledwie sekund, bawi się nieraz z nim, jak lalką, odkładając rzetelny wynik do następnego „rozstrzygającego“ spotkania, a co zatem idzie — do przedłużenia turnieja wogóle. A powiadają ludzie, że serce atlety szwankuje. Rzeczywiście, jaka imponująca słabość duszy ze strony zapaśników, należałoby ją tylko czemprowadziej skierować na inne tory. Taka „wspaniałomyślność“ zapaśników nie może bynajmniej znaleźć poklasku w sprawach sportowych.

Że zaś kasa dla tak niewinnego, zdawałoby się, gestu atlety zyskuje miliony, o tem wspominać byłoby

zbytecznym. Zaznaczamy jednak, że pod żadnym warunkiem zapaśnicy nie mogą być jednocześnie przedsiębiorcami. Uwaga ta, to *memento mori* dla sędziów sportowych, ściągających na siebie niezasłużoną zupełnie winę moralną za wszelkiego rodzaju kręctwa i burdy sportowe gruboskórnych zapaśników, którym się wydaje, że jednym strzelającym „makaronem“ uda się otumanić podniecone umysły bezkrytycznej publiczności, że jednym brawurowym *tour-de-tête* można przewrócić w głowie widza. Z błędnego jednak wychodzą założenia. Zresztą dziś trzeba się liczyć z tem, że publiczność jest coraz bardziej uświadomianą przez prasę sportową, która dobrze czuwa nad przebiegiem zawodów sportowych i nie dopuści do nadużyć wszelakiego autoramentu. Wprawdzie niektóre czasopisma sportowe pomijają dotychczas milczeniem obecny turniej. Ale nie doceniają one wpływów propagandy sportowej na wychowanie fizyczne młodego pokolenia z jednej strony, z drugiej zaś szwankuje tu bardzo aparat informacyjny. Prasa nie jest powołaną do polityki milczenia. Z naszej strony zawsze poświęcimy jak najwięcej miejsca, każdej dziedzinie, byle to miało się przyczynić do uzdrowienia sportu, do czego konsekwentnie zmierzamy z całym zapałem.

Aux grands maux les grands remèdes!

Przechodząc do oceny omawianego turnieju, twierdzimy otwarcie, że na kilkadziesiąt prowadzonych walk, szczerze zainteresowały nas pod względem sportowym tylko dwa spotkania.

Przedewszystkiem walka Saareli z Fuksem, naturalnie, decydująca. Była to rzeczywiście piękna walka; piękna, bo przypadkowa, improwizowana. Zapaśnicy walczili jednego dnia dwukrotnie. Zmusiła ich do tego publiczność; szkoda, że nie sędziowie z własnej inicjatywy. Przebieg pierwszej walki, która trwała pół godziny, był

jałowy. Wynik aż nadto oklepany. Saarela przytrzymuje Fuksa na łopatkach na stole sędziowskim (o dziwo!), poczem momentalnie Fuks, podczas protestu sędziów i arbitra, powalił z tyłu Saarełę. Naturalnie był to przyczynkiem do urzędzenia rewanzu, w najbliższym dniu. Stary kawał, choć ciągle się powtarzający. Publiczność jednak kategorycznie zażądała prowadzenia walki w dalszym ciągu, oponując przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy. Osobiście protestowałem z łoża prasowej, a za mną inni koledzy dziennikarze. I teraz dopiero rozpoczęła się walka prawdziwa. Zapaśnicy nie mieli już nic do stracenia. Aut vincere, aut mori, powiedzieli sobie. To też tutaj dopiero przekonać się można było, jakie znaczenie ma wprowadzenie do turniejów losowania, przed rozpoczęciem walki, zamiast w przededniu już wyznaczanych walczących par. Walka więc obitowała w tak błyskawiczne chwytły, tak misternie tworzone sytuacje i tak pomyślną obronę, że doprawdy mieliśmy istną satysfakcję przyglądania się w ciągu 1½ godz. zmaganiu się tych dwóch o jednako-wej prawie sile, technice, a nawet wadze i wroście, zapaśników. Nie przeszkadzało to przecież naszej rozpolitykowanej braci przyjąć zwycięsę Fuksa, obelżywymi groźbami, a pokonanego Saarełę wynieść z areny na rękach, przy wtórce entuzjastycznych okrzyków radości(?).

Drugą taką walką było spotkanie Lassartesa ze Stekkerem. Mieliśmy tutaj również co podziwiać. Wytrawny zapaśnik francuski z miejsca zaatakował Stekkera, koncentrując całą swą energję i stosując bogaty materiał ruchowy. Stekker bronił się doskonale, choć poza obroną do walki nic nie wniósł. Ale była to walka prawdziwa. I byłby Stekker napewno pokonany, gdyby nie maleńkie ale. Usiłowania Lassartesa okazały się pracą Dańaid. Na wszystkim znajdują atleci sposoby. Walka została w najciekawszym momencie przerwana z powodu uszkodzenia przez Stekkera, palca Lassartesowi. Ach, ten nieznośny palec!

Pozatem żadna inna walka nie jest godną nawet krótkiego opisu. Nawet wszystkie walki Garkawienki, właśnie ze względu na jego nadzwyczajną siłę nie budziły żadnego absolutnie zainteresowania, nie miał godnego siebie przeciwnika. Każdego z uczestników obecnego turnieju zmiażdżyłby odrazu, gdyby chciał, lub trafniej powiedzmy za Wyspiańskim, gdyby chciał chcieć. Niestety, trwające nieraz kilkadziesiąt minut walki uważam tylko jako zrozumiałą gościnność wobec publiczności, która za swe pieniądze żąda przecież atrakcji. Panem et circenses! Zresztą Garkawienko nazywa swych współzawodników „chłopczykami“. To też potrafił się zrehabilitować.

Przed kilkoma dniami odbył się tu popis siłowy, który wywołał niebywałe zainteresowanie. Tysięczne tłumy Warszawian zgromadziły się w Colosseum, które szczer-nie wypełniono po brzegi. Popis rzeczywiście był godnym podziwu. Garkawienko zdumiewał wprost publiczność swymi eksperymentami, gdy zginał na własnym ramieniu trawers budowlany (technicznie Nr. 19 zwany), obciążony 40 ludźmi, co stanowiło ogólną wagę 300 pudów; to znów ścisnął w zębach żelazny pręt, zginany przez 20 domorosłych atletów, później z żelaznego prętu grubości ½ cala angielskiego utworzył w okamgnieniu pierścień, czyli t. zw. pas Samsona, wreszcie wyprowadził wprost z równowagi publiczność, gdy rozbijano na brzuchu tego siłacza kamień, ważący 30 pudów, oraz na głowie ćwiartowano młotkiem cegły. Były to wprawdzie atrakcje raczej cyrkowe, ale w szlachetnym tego słowa znaczeniu. Zdumiewająca siła Garkawienki zakwestjonowaną być nie może. Ta demonstracja siły, która jednak wymaga bardzo zdrowych nerwów ze strony widzów, długo nie wyjdzie z pamięci młodzieży warszawskiej.

Nie mniej jednak z wynikami rozstrzygającymi obecnego turnieju należy się poważnie liczyć, chociażby dlatego, że chodzi tutaj o tytuł mistrza Polski.

Kto go otrzyma?

Bądźmy szczerzy. Skład turnieju rekrutuje się przeważnie z sił bardzo miernych i tylko 2 mamy czołowych zapaśników, z pośród których również nie widzimy godnego kandydata do tej zaszczytnej nagrody.

Czy doprawdy sport polski miałby tak być sponiewierany? Gdzież są ci wybitni zapaśnicy, którzy wrzecz-ko mieli przybyć do turnieju? Czy zapowiedź ta miała być tylko lepem na publiczność? Wszak o tytuł *mistrza Polski* mieli się ubiegać pierwszorzędni zapaśnicy! A tymczasem do rzędu wymienionych w poprzednim numerze „Tygod. Sport.“ w porządku kolejnym zapaśników, kandydujących do nagród, według naszych przypuszczeń, zresztą zupełnie słusznych, nikt dotychczas nie przybył, Owszem wielu opuściło już turniej. Byli to zresztą, według nas, statyści. Pozostali zaś zapaśnicy nie mają zdaje się żadnych szans.

Ścisłe więc podług wytycznej „Tygodnika Sport.“, choć wtedy nie operowaliśmy jeszcze żadnymi wynikami konkretnymi, ubiegają się nast. zapaśnicy o nagrody, a więc: Garkawienko, Lassartes, jeżeli się nie wycofa z powodu uszkodzenia palca, Stekker, Fuks, no i wreszcie (na wypadek szczególny) Saarela. I jeżeli żaden z nich nie „złamie“ ręki, nie „wywichnie“ palca, nie „skaleczy“ nosa, nie „wyjedzie“ wreszcie, jak się to często zdarza, to w takim razie nie pomyliliśmy się zupełnie, co do kwalifikacji zapaśników.

* * *

Jak już donieśliśmy telegraficznie w numerze poprzednim, turniej został rozegrany z następującym wynikiem: I. nagrodę otrzymał Garkawienko, II. Stekker, III. Fuks, IV. Saarela.

Największe zaciekawienie budzić miała walka Lassartesa ze Stekkerem. Pod tym względem wszakże publiczność spotkał przykry zawód. Lassartes, co zresztą przewidywaliśmy, wycofał się w ostatnim dniu z turnieju z powodu uszkodzenia palca. Do tego rodzaju reklamacji z zasady odnosić się musimy bardzo sceptycznie. To też Lassartes, zapaśnik inteligentny, z własnej inicjatywy zgłosił się do łoża prasowej i przekonał nas naocznie, że rzeczywistość walki prowadzić nie może. Miał t. zw. zastrzał. Szkoda, że Lassartes, obdarzony nie tylko siłą, ale właśnie najlepszą techniką w tym turnieju, zmuszony był się wycofać.

O nagrody ubiegali się więc w ostatnim dniu: Garkawienko, Stekker, Fuks i Saarela.

Spotkanie Garkawienki ze Stekkerem przeszło bez tego wrażenia i napięcia, jakie towarzyszą zwykle walkom o I-szą nagrodę. Publiczność sportowa świadoma była zwycięstwa Garkawienki. Zastanawiano się tylko, jak długo utrzyma się Stekker, który zmobilizował całą swą siłę i energję i niezmordowanie stosował niemal wszystkie możliwe środki obrony. Było to spotkanie siły z techniką. Tylko jakiś nadzwyczajny zbieg okoliczności mógł zdecydować o tryumfie Stekkera. To też pół godziny wystarczyło w zupełności, by Stekker z płaczem opuścił arenę, jako pokonany. Dla Stekkera może porażka ta była tragedją zawodową, jednak dla nas założenie przez niego protestu i wezwanie Garkawienki do rewanzu, już po zamknięciu turnieju, budziło refleksje humorystyczne.

Walka rozstrzygająca Fuksa z Saarełą, przyniosła powtórne zwycięstwo Fuksowi, który naszym zdaniem wogóle należy do „fuksiaży“. Zapaśnik finlandzki bowiem nie tylko w niczem nie ustępuje Fuksowi, ale prze-



ALE SANDER G RKAWIENKO, zdobywca I. nagrody w turnieju zapaśniczym w Warszawie o mistrzostwo Polski, obdarzony niezwykłą siłą zgiął na własnym ramieniu żelazną szynę! budowlaną, przy udziale kilkudziesięciu osób z pośród publiczności. Spec. zdj. Tygod. Sport

wyższa go dobrą szkołą. Dlatego nie podzielamy tendencyjnej owacji, zdaje się nacjonalistycznej, zgotowanej Fuksowi przez pewną część publiczności, zarówno jak nie uznajemy swojej drogą, bezmyślnych sykań pod jego adresem. *Sport jest apolityczny, tam, gdzie się rozpoczyna polityka, tam kończy się sport.* Dla nas Fuks i Saarela *jednakowo* zdali egzamin dojrzałości atletycznej. W naszym pojęciu *jednakowo* też zasłużyli na szczere oklaski, pomimo iż zapaśnik żydowski wyszedł tu, jako zwycięzca. Nie *wynik* formalny, a *przebieg* walki decyduje o wartości sportowej zapaśnika. Czasem porażka to alarm z górą fałszywy! Dlatego właśnie walki zapaśnicze wymagają koniecznych zmian i uzupełnień, a do tego tematu powrócimy w artykule specjalnym o obowiązkach sędziów sportowych. Narazie zaznaczamy tylko, że np. w Szwajcarii do wyniku ostatecznego nie przykłada się prawie żadnej wagi.

Rozdanie nagród odbyło się bez właściwej powagi. Mieliśmy wrażenie, że komisja sędziowska świadomie unika tego aktu uroczystego, chcąc jak najszybciej pozbyć się przykrego obowiązku.

A obowiązek to bardzo odpowiedzialny...

Jakie ogólne wrażenie wynieśliśmy z turnieju?

Wiele dobrych chęci widzieliśmy ze strony arbitra p. Modzelewskiego, oraz sędziów: pp. Pytłasińskiego, Podgórskiego, Zakrzewskiego i Fontany, ale podobno dobrimi chęciami i piekło wybrukowane...

Zresztą z próżnego i Salomon nie należy — turniej przede wszystkim nie zgromadził odpowiednich sił.

Żałować należy, że nieudolną tę imprezę nazwano imieniem Władysława Pytłasińskiego.

Omawiany turniej bezwzględnie nie dorósł tego zaszczytnego imienia.

Dobrze, że choć biedni inwalidzi skorzystali na tem.

Juljan Kl. Malicki.

Szermierka.

Komisja Organizacyjna Polskiego Związku Szermierczego, fungująca we Lwowie z ramienia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, zwołuje z końcem maja br. konstituujące Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego. — Komisja zwraca się na tej drodze do wszystkich klubów i sekcji szermierczych, które z nią dotychczas nie są w kontakcie, o podanie swoich adresów, celem wysłania zaproszeń i projektu statutu. — Adres: Klub Szermierczy, ul. Pańska 1. 15.

Komisja organizacyjna P. Z. S.
Dr. Pogonowski.

Przegląd sportowy lokalny.

25. III. Slavia (Berno)—Cracovia 3:4 (2:1).

26. III. Slavia (Berno)—Cracovia 3:1 (1:0).

Ubiegłej soboty i niedzieli mieliśmy sposobność obserwowania gry mistrzowskiej drużyny Moraw, oraz porównania jej z naszą mistrzowską drużyną. Sympatyczna drużyna czeska przedstawia zespół sportowo dyscyplinowany, technicznie wyszkolony, a przede wszystkim fizycznie nader korzystnie się reprezentujący. System gry prawie zupełnie dolny, podawanie krótkie, posuwanie się naprzód mechaniczne, automatyczne, nawet pewna przesada w hyperkombinacji. Całość o charakterze jednolitym, bez specjalnych wybitnych różnic. Jedynie Mazal, były gracz Sparty, znany internacjonal lewoskrzydłowy Czech, wybijał się ponad poziom wszystkich graczy na placu, swym niepoślednim, fenomenalnym sposobem gry.

Dwa są systemy gry footballowej (abstrahując od tzw. niemieckiego, który jest tylko przedetapem do gry właściwej u wszystkich drużyn) rozwinięte w Wielkiej Brytanji, a przejęte przez kontynent. 1) System szkocki, passing krótki, ostry, celowy, mierzony, pedantycznie dokładny, od gracza do gracza. Ekonomja gry i energii, maximum celu przy minimum pracy. Piłka zasadniczo przyziemna, gra głównie trójką środkową ataku w czworoboku ze środkiem pomocy, lub też trójkątami, skrzydła, łączniki, ze skrajną pomocą. Stała kombinacja, prosta, lub bardziej złożona, ale obliczona głównie na współdziałanie wszystkich, całości, zespołu. Goal jest tu wypadkową wspólnego wysiłku fizycznego i solidarnej pracy mózgowej. Jednostka strzelająca jest emanacją walczącej drużyny. System ten wymaga wykończenia zupełnego pod względem technicznym i taktycznym, wybitnego zgrania się wszystkich, szkoły długoletniej i wszczepienia tej metody w krew i żyły graczy. Zastosowują ją przeważnie drużyny fizycznie silne i ciężkie, ale o swoistym stylu i charakterze gry. Drużyny, grające tym systemem, nie są błyskotliwe, efektowne, ale pracują maszynowo, jak zegar, powoli ale pewnie naprzód. Walka przeciw temu systemowi jest ciężka i żmudna. 2) Drugi system, angielski, passing długi, obliczony na zdobycie terenu (raumgewinnend), tempo ostre przy wyzyskaniu szybkiego biegu, pass z wyrobieniem sytuacji dla partnera, dynamika ryzykowna, efektowna, pełna temperamentu i ambicji. Gra głównie skrzydłami, prowadzona i kierowana przez środek ataku, łączniki wyyskiwani głównie do przebojów. Celowe wyszukiwanie wybitnych indywidualności i przeniesienie punktu ciężkości walki i gry dla umożliwienia tymże zdobycia efektu. Rozłożenie wysiłku zmienne, zależnie od sytuacji.

Współgranie możliwie najszybsze przy wzmaganiu stałem tempa. Kombinacja bardzo złożona, budowanie planów błyskawiczne, decyzja i realizacja momentalna. Współdziałanie całości wprawdzie konieczne, ale indywidualizm odgrywa tu wybitną rolę i jest przeważnie dźwignią wszelkich akcji. Gra szybka, emocjonująca, zastosowana przeważnie przez drużyny o wadze lżejszej. Wytrzymałość fizyczna, płuc i nerwów, decyduje tutaj o wielkiem zwycięstwie, lub wielkiej klęsce.

Systemy te, przeszczepione na kontynent przez angielskich i szkockich trenerów, Maddena do praskiej Slavii, Hogana i Robertsona do Austro-Węgier, Townleya do Niemiec, a następnie przez ich uczniów, Kürschnera, Breuniga, Koželuha, Studniczkę i wielu innych, jakoteż przez liczne rozgrywki z drużynami szkockimi i angielskimi — przyjęły się powoli i w Europie.

Te dwa systemy (naturalnie w miniaturze, ale dość wyraźnie) zaznaczyły się w grze sobotniej i niedzielnej. Slavia morawska grała naogół systemem szkockim, Cracovia przeważnie angielskim. Ani gra, ani wynik obydwu dni nie daje czyto uprawnienia, czyto podstawy, do osądzenia, który z tych systemów jest lepszym i skuteczniejszym. Zależy to od wielu czynników. Jeden i drugi jest i może być lepszym, zależnie od wagi graczy, od terenu, od dyspozycji technicznej i t. d.

Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę warunki gospodarzy i gości, to musimy przyznać, iż gościom należy przyznać stanowczo pewne plus. Na terenie zupełnie obcym, rozmokłym i dla ciężkiej drużyny niedogodnym, przeciw rutynowanej, ruchliwej i ambitnej Cracovii, wykazali oni naogół grę wcale piękną, celową, solidną i interesującą. Czy Cracovia ustępowała przeciwnikowi? Pod względem technicznym bardziej jednolitą była drużyna gości. Styl jej gry był też jednolitszy. Natomiast ruchliwszą w terenie, rzutszą i błyskotliwszą w kombinacji była Cracovia. Fizycznie goście górowali, tempem gospodarze, celowością i decyzją goście, ambicją krakowianie. W ogólnych zarysach sprawiedliwość nakazuje przyznać, pewne, choć małe plus na rzecz sympatycznych i z brawurą walczących gości.

Przebieg gry:

Sobota, dnia 25 marca 1922.

Slavia (Bernu): Koch, Cipera, Chlad, Novak, Vražina, Hladký, Caida, Polcar, Kříž, Mazal, Šimonek.

Cracovia: Popiel, Fryc, Gintel, Bielecki, Strycharz Styczeń, Sperling, Ciszewski, Kałuza, Kotapka, Zimowski.

Z początku gra zmienna. Atak Slavii powstrzymuje obrona Cracovii. Piękny tryk Kotapki, prowadzi Zimowski, bramkarz gości wylatuje, śliczny strzał Kotapki chywycony. Gra przerywa się na połowę Cracovii. Prawe ruchliwe skrzydło Slavii przebija się, strzał, Popiel chywyta. Slavia kombinuje spokojnie, mylna taktyka obrony Cracovii, chaos pod jej bramką, Mazal strzela w 8 minucie z 2 kroków lekko 1 goala dla gości. Teren błotnisty, goście ciężko operują, ale aklimatyzują się. Cracovia lepiej na terenie pracuje, ale chaotyczna w planach i przeprowadzeniu gry. Lewa strona, słaba z wyjątkiem Szperlinga. Wstawienie juniorka na lewego łącznika było lekkomyślnością. Rezerwowi lewy pomocnik nie gorszy, może lepszy, niż Synowiec. Strycharz pracowity, ale taktycznie kiepski. Fryca zapędzanie się stałe ku pomocy nie zawsze fortunne, z powodu dezorientacji przeciwnika kończące się ofsidami. Korner dla Cracovii Kałuza przenosi. Piękna kombinacja Cracovii Zimowski, Kotapka, strzał chywyta Koch. Przebój Szperlinga bez rezultatu. Kombinowany atak Slavii, piękny strzał prawoskrzydłowego gości lewą nogą, jakoteż dwukrotne centry z obu skrzydeł bez efektu. Z centry Szperlinga przebój Kotapki, back Slavii ratuje

podaniem bramkarzowi wstecz. Następują ataki Cracovii, gwałtowny i celny strzał Kałuży w lewy róg, bramkarz gości rzuca się i chywyta fenomenalnie nieuchronny zdatoby się strzał. Znowu ataki Cracovii, kilkakrotne sytuacje podbramkowe, wreszcie z podania Szperlinga zdobywa w 21 minucie Kotapka wyrównującego goala. 1:1. Teraz atakuje Slavia. Szereg niebezpiecznych sytuacji, oczyszczanych przeważnie przez Gintla i Styczenia. Wolny rzut dla Slavii, strzał nieuchronny, sędzia gwizda na ofside. Tuż przed pauzą w 44 min. zdobywają goście z pięknego podania Mazala przez centra ataku drugiego goala. Do pauzy 2:1 dla Slavii. Rogów 2:2.



Mazal, znany internacjonal czeński.

Po przerwie gra ożywia się. Cracovia pracuje intensywniej. Prawe skrzydło gości centruje poza bramkę. Sporadyczne krótkie ataki Cracovii niewyzyskane. Centru Zimowskiego chywyta Koch. Centru Szperlinga chywyta Kałuza, strzał tuż koło słupka. Cracovia naciska, ma jednak pecha, wszystkie ataki niweczy znakomity bramkarz gości. W pewnej sytuacji pudłuje młody lewy łącznik Cracovii. Piękna gra Cracovii bez rezultatu. Powoli przechodzi Slavia do ataku. Z podania precyzyjnego Mazala centruje lewy skrzydłowy, ostry strzał prawego łącznika, odbity przez Popiela na korner. Szereg ataków Slavii niewyzyskanych. I znowu Cracovia na froncie. Wolny, strzelony przez Szperlinga, chywycony przez bramkarza. Wzajemne ataki, przez gości pudłowane, Cracovii odpierane. Korzystna sytuacja dla Slavii. Kilkakrotny wózek prawego łącznika. Strzał spóźniony, udaremiony. Chaotyczna sytuacja pod bramką gości. Niepewny i chwiejny w decyzji wylot bramkarza. Kotapka wyrównuje 2:2 w 24 minucie. Goście natychmiast do ataku. W 25 minucie z pięknej centry lewoskrzydłowego zdobywa nieuchronnie center ataku trzecią bramkę 3:2. Gości charakteryzuje szybki odwet. Teraz zbiera się Cracovia i przeprowadza piękną grę skrzy-

dłami, jednak bez rezultatu. Wzmózone tempo ruszyło także goście. Pełen pomysłów Mazal rozdaje pięknie piłki, z jego podania strzela prawy łącznik tuż koło słupka. W 40 minucie korner dla Cracovii. Bije Szperling. Bramkarz dotyka niepotrzebnie palcami piłkę, która sama wlatuje do bramki 3:3. To zadecydowało o nastroju.

Cracovia z ogromną ambicją i zapałem przeprowadza szereg ataków. W 42 minucie kombinacja Szperling, lewy łącznik, Kotapka, goal 4 zwycięski. Jeszcze jedna niebezpieczna sytuacja dla Slavii na 2 minuty przed końcem, bez rezultatu. — Rogów po pauzie 5:3 dla Cracovii, łącznie 7:5. Wynik końcowy bramek 4:3.

W grze sobotniej widać było naogół pewne rezerwowanie się obu stron, zapoznanie systemu, luk i braków. Teren błotnisty nie pozwalał wogóle na rozwijanie planów, jakieby ewentualnie walczące strony chciały przeprowadzić. Pod samą bramką nawet, już w bardzo korzystnej sytuacji, nie można było wykorzystać sposobności



Koch, znakomity bramkarz Slavii bern.

strzału z powodu wybojów i błota. Gościom było tu trudniej walczyć, niż gospodarzom. Ponadto Morawianie nie znali widocznie zupełnie partnerów przeciwnych z wyjątkiem Kałuży. Najsilniejszych n. p. Kotapkę i Szperlinga nienależycie obstawiano, forsowano grę lewą stroną, mimo silniejszej defenzywy prawej strony gospodarzy, nie widząc osłabionej strony lewej biało-czerwonych. Cracovia zaś kombinowała na środku pola skrzydłami, przed bramką zaś środkiem, co było błędem, gdyż na takim błocie tylko centry podbramkowe i główki mogły coś zrobić, nogi i strzały dolne są zupełnie niepewne i nawet czasem niemożliwe.

Wynik cyfrowy nie odpowiadał zupełnie grze, gdyż goście, mimo pięknej gry Cracovii, nie zasłużyli na klęskę, tak ze względu na ogólny charakter gry, jak i starania czynione.

Przedewszystkiem zaś zaznaczyć należy, iż sędzia nie dorósł bezwzględnie do swego zadania. Nie dlatego, że publika była z niego niezadowolona. Publika bowiem, to sympatycy i członkowie poszczególnych towarzystw. Rzadko spotkać można zwolenników klubowych, zadowolonych ze sędziego w przypadku klęski. Jaskrawem jest to zaś

odnośnie do publiki Cracovii. Jest wykluczonem, aby sędzia był dobrym, gdy Cracovia otrzymuje goala. Znakiem jest on, choćby był złym, gdy tylko Cracovia wygrywa. Rozumiemy bardzo dobrze wszystkich i ich nastroj, ale trudno — faktów nie da się wyrugować. Zwolennicy Cracovii odmawiali głośno w sobotę p. Ziemiańskiemu jakiegokolwiek kwalifikacji do sędziowania, do paury, po pauzie już tych narzekań nie było, mimo, iż p. Ziemiański tak przed, jak i po pauzie, popełniał grube błędy. Nasi sędziowie niestety nie znają of'sidów. A nie rozumieją ich głównie sami gracze mistrzowskiej drużyny naszej, względnie ci, którzy ich uczą takich nonsensów, jak stosowania bezwzględnie systemu gry jednobackowego, w czem lewy back Fryc ma niby celować. Owszem, system »on back« jest mądrym i pozytecznym i jedynym w niebezpiecznej sytuacji, ale jako stałe remedium przez cały czas gry, jest nonsensem. Dawniej używano pono tego systemu, głównie zaś słabsze drużyny w obrobie przed silniejszymi, ale tylko gdy sędzia jest pierwszorzędnym, a także gracze pierwszorzędni. Nasi gracze nie rozumieją tego, iż of' side nie uznaje się wedle sytuacji, w chwili odebrania piłki przez spalonego gracza, ale wedle sytuacji w chwili podania, uderzenia piłki. Nie ma więc zupełnie sensu pokazywanie późniejsze demonstracyjne, iż napastnik dany na pozycji spalonej ma przed sobą mniej, niż 3 graczy. To zupełnie nie odgrywa żadnej roli. Tylko chwila podania piłki i ówczesna momentalna sytuacja jest miarodajną i decydującą. Dlatego wylatywanie Fryca naprzód nie zawsze jest dowodem, iż gracz przeciwny po otrzymaniu piłki był of' side w chwili podania. Na tym punkcie tak gracze, jak i sędziowie, nie mówiąc już o publice, popełniają zasadniczy błąd. — Nadto stosowanie jednobackowego systemu wobec drużyny nieco tylko inteligentniejszej, może się gorzko skończyć dla drużyny stosującej tę metodę. Gdyby tak n. p. Slavia forsowała doskonałego biegacza prawoskrzydłowego w odpowiedni sposób przez dalekie przeboje, a gracze środkowi umieli odpowiednio nakrywać drugiego tylnego backa, wówczas mogłoby się to skończyć katastrofalnie. Radzimy Cracovii bezwarunkowo w tym wypadku rad trenera Pozsonyego nie słuchać. Przyjdzie bowiem dzień kiedy ta metoda przyniesie jej wielkie fiasko.

Najlepszym na placu był bramkarz goście Koch, odważny i pewny. — Defenzywy obustronnie nie najlepsze. Z ataków odznaczał się Kotapka i Mazal. Kotapka jest obecnie jedynym graczem w ataku Cracovii, który gra mózgiem. Mazal nie nadwierał się zbyt. Jego pozycja to lewe skrzydło. Ilekroć też znalazł się na skrzydle, stawał się nagle wybitną figurą, która błyszczała swoją techniką, nadzwyczajnym prowadzeniem piłki, niedoścignioną taktyką omijania przeciwnika. Ale i na łączniku jego passy krótkie, dokładne, lekkie i mierzzone, prymitywne i proste, a przecież piękne i celowe, jego sposób rozdawania piłek, jego spokój, pewność siebie, stopping i przedewszystkiem estetyka gry, musiały budzić, zachwyty nawet u tych, którzy zyczyliby sobie, aby właśnie ten gracz był unieruchomionym, co też para Gintel—Styczeń w doskonałej mierze czyniła.

O całości drużyny będziemy mówili poniżej przy opisie meczu niedzielnej. Zaznaczyć tylko warto, iż podczas gdy goście grali równomiernie przez cały czas gry, to Cracovia grała sporadycznie. W ostatnim kwadransie stała ona na wysokości, a zdobycie „w“ ostatniej chwili dwóch bramek i zamienienie klęski na zwycięstwo jest dowodem niezniszczalnej energii, olbrzymiej ambicji i wytrwałości.

Niedziela, 26 marca 1922.

W następnym dniu stanęły obie drużyny w komplecie :

Slavia: Koch, Novák, Chlad, Ciperá, Vražina, Hladký, Caida, Klein, Kříž, Mazal, Simonek.

Cracovia: Palik, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Szperling, Kogut, Kałuża, Kotapka, Zimowski.

Ogólna opinia czyniła, że względu na wynik wczorajszy, prognozę wielkiej klęski gości. Tymczasem fakta obaliły wszelkie papierowe teorie. Slavia, która poznała nieco przeciwnika, doskonale się zaakkomodowała do metody gry Cracovii, a wytrzymałszy próbę ogniową ze spokojem, opanowała o tyle przeciwnika, iż zastosowała «de casu ad casu» jego system, ale skutecznie. Slavia grała stale systemem szkockim, krótkim, dolnym. Cracovia forsowała system angielski, skrzydłowy, odpierany stale przez gości, którzy trzymali prawie zawsze w szachu skrzydła. Natomiast Slavia momentalnie wyzyskiwała korzystne dla siebie sytuacje i przebojami, zakończonymi celowym passingiem do nieobstawionego partnera, wieńczyła swe wysiłki. Slavia zwyciężyła przedewszystkiem nerwami silniejszymi i ekonomją wysiłku, rozłożoną równomiernie na cały czas gry i na wszystkich graczy. Cracovia forsowała na początku i na końcu, to jedną, to drugą stronę drużyny i tą taktyką przeholowała swe własne siły. — Ponadto należy przyznać obiektywnie, iż odnośnie do jednolitości technicznej całości drużyny i wyszkolenia, wiele pozostaje nam jeszcze do nadrobienia. Nie mówiąc już o dyspozycji ogólnej fizycznej i zasadniczych podstawach organicznych.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na łamach naszego pisma na te niedomagania z okazji zawodów naszych drużyn z drużynami zagranicznymi, a także z okazji meczu Polska—Węgry. Głos nasz jednak jest głosem wołającego na puszczy. Nasi głupi fanatycy zaślepieniem swoim zapoznawają kardynalne podstawy rozwoju i warunków osiągania i utrzymania się na pewnym poziomie. Chwilowy sukces, choćby tylko przypadkowy, czy szczęśliwy, jest dla nich wszystkiem. A my nie obawiamy się stwierdzić z całym naciskiem, iż wiele brakuje nam jeszcze nie tylko do poziomu zagranicznego, ale do fundamentalnych podstaw wyszkolenia i rozwoju sportowego. A w tym kierunku mało i źle się pracuje. Od naszej mistrzowskiej drużyny mamy prawo domagać się sumienniejszej pracy, systematyczniejszych i celowszych treningów. Zarząd Cracovii bawi się w politykę sportową, dyssonanse wewnętrzne i zewnętrzne niszczą ten klub, który winien pod każdym względem przodować. Praca kierowników Cracovii skierowaną była ostatnio w sfery polityczno-sportowe, a nie techniczno-sportowe. I oto mamy skutki. Tym panom chodzi o panowanie i dzierżenie steru krzesła w sporcie polskim, praca ich toczyła się głównie o uzyskanie hegemonii nad innymi, o utracenie wszystkich podstaw możliwym konkurentom, a nie o pracę pozytywną dla swojej własnej drużyny, która zdobyciem mistrzostwa wzięła na siebie nie tylko splendor, ale przedewszystkiem obowiązek. Niedobrze się dzieje w państwie duńskim, jeśli nasza mistrzowska drużyna ma być pokonywaną przez prowincjonalne drużyny zagraniczne. Na to jednak nie potrzeba »dwunastego gracza«, ale pracy i jeszcze raz pracy. Nie walczyć o głupie mandaty i krzesła, ale o miejsce i stanowisko w sporcie światowym.

Przebieg gry:

Zaczyna Slavia. Cracovia odbiera piłkę i chwytą odrazu gwałtowne tempo. Piękna kombinacja obrony, pomocy i ataku Crac. doprowadza już w 1 i 2 min. do sytuacji kornerowych. Rzuty Zimowskiego i Sperlinga z rogu bez rezultatu. W chaosie przewinięcie. Rzut karny dla Crac., bije Kotapka ponad słupek. Gra przerywa się na połowę gospodarzy. Korzystna sytuacja dla Slavii, z podania Mazala pudłuje prawy łącznik. Znowu naciska Cra-

covia w najostrejszym tempie. Mieliszmy wrażenie, iż Crac. chce za jednym zamachem zmiążyć przeciwnika odrazu z początku i zadecydować o wyniku. Przeliczyła się tu Cracovia. Slavia spokojnie, ale skutecznie się broniła. Nerwowo podniecenie gospodarzy, uzewnętrzniające się w tempie bezwarunkowo obliczonym na zamiary, ale nie na siły i 1½ godzin gry z przeciwnikiem bądź co bądź nie najgorszym, stało się decydującem o dalszym przebiegu gry. Nie ulega wątpliwości, że w tych fazach gry na początku i na końcu miała Cracovia przewagę, ale ten system oszołomienia i zmiążenia przeciwnika (die Ueberrumpelung des Gegners) stał się właściwie przyczyną klęski jej samej. Przy równomiernej grze bez hazardowego ryzyka djabelnego tempa byłaby Cracovia wyszła nierozstrzygnięcie, lub nawet zwycięsko i z tego meczu. — Gra w dalszym ciągu ma przebieg zmienny. Ataki obustronne. Przebój Sperlinga, pass do Koguta, fałszem strzał do bramki nietrafiony. Gra pośrodku. Cudowne passingi Mazala. Znowu atakuje Crac. Prawa strona prowadzi. Zimowski centruje, foul Koguta. Skrajni pomocnicy Slavii grają znakomicie, uniemożliwiając grę skrzydłową Crac. Natomiast goście kombinują pięknie środkiem, krótko, przyziemnie. Ataki udaremnienia obrona Crac. I Cracovia przyjmuje na chwilę grę »Innentro«, ale na zdobycie terenu, środkiem między backi wypuszczone piłki dla Kotapki lub Koguta stają się łupem obrońców, lub przytomnego bramkarza gości. W jednym z ataków Slavii hands Fryca na polu karnem, niezauważony widocznie przez sędziego. Przebój Zimowskiego, chaotyczna sytuacja pod bramką gości, strzał Kotapki koło słupka. Znowu niebezpieczna sytuacja dla gości. Kałuża strzela ostro, bramkarz chwytą nakrywką, nadlatujący Kotapka koziołkuje przez bramkarza do bramki. Salwy śmiechu. Następują ataki Slavii. Daleki cudowny strzał Mazala, nieuchronny, dotyka górnego słupka, idąc w out. Następny strzał Mazala odbija się o Fryca. Przebój Koguta i strzał Kałuży ratuje Koch flegmatycznie i pewnie. Także następny celny strzał Cikowskiego w górny lewy róg, bity z rzutu wolnego, broni świetnie bramkarz gości. Z centy Sperlinga niebezpieczna sytuacja, broni back lewy głową. Pass Kałuży do Koguta, bramkarz niepewnie wylatuje, Kogut strzela chwytając tuż koło pustej bramki. Następują ataki Slavii, strzał Mazala z 40 kroków dolny, chwycony przez Palikę. Obrona Crac. odznacza się w tej fazie, odpierając energiczne ataki gości. System jednobackowy Crac. realizowany przez ciągłe wysuwanie się Fryca naprzód, udaremnienia ataki Slavii. W jednym z przebojów Mazala zderza się on z Frycem, kontuzjonowany w mistrzowski, a niewidoczny dla nikogo sposób schodzi Fryc na chwilę z placu. Tego ani sędzia, ani nawet fanatycy klubowi nie widzieli, a jednak był tu foul Mazala, który liczyliśmy, a również niekarany foul Fryca zrewanżował się tajemniczo, a skutecznie, ale w każdym razie niegodny naśladowania.

Slavia wykorzystuje osłabienie Cracovii i rzuca się do ataku, przeważając przez chwilę. Cracovia jednak nie zrażona atakuje naprzemian, jednak Kogut przestrzeliwuje górą. Fryc wraca. Slavia atakuje silnie. Niebezpieczne sytuacje pod bramką Cracovii. Szereg strzałów na bramkę Cracovii. Wreszcie w 32 minucie pakuje nieuchronnie Mazal zbliżając się do pauzy sytuacja niezmienną przy grze na środku, mimo wytężonej energii Cracovii. Rogów do pauzy 2 : 1 dla Cracovii. Bramek 1 : 0 dla Slavii. Po pauzie zaczyna Cracovia i przechodzi do ataku. Foul Fryca. Of'side napastnika Slavii. Scysja ze sędzią bocznym, z powodu wejścia na plac gry, a protestującego przeciw rozstrzygnięciom sędziego, niezważającego na jego znaki. Przebój Sperlinga bez rezultatu. Inicjatywę odbiera Slavia. Systematyczne ataki, prowadzone przez Mazala, roz-

dającego spokojnie, pięknie i celowo piłki na prawo i lewo. Centry prawego i lewego skrzydłowego Slavii. Dwa niebezpieczne momenty pod bramką Cracovii. Strzał Mazala w róg broni robinzonadą Palik. Z powodu niedopuszczenia ataku Cracovii do strzału, zaczyna Cikowski z daleka ostrzeliwać bramkę gości swymi celnymi strzałami. Sperling strzela też z daleka bez skutku. W 25 minucie przebija się Mazal, mimo backów Cracovii, nie mogących go w żaden sposób uchwycić, podaje lekko tuż koło linii kornerowej wstecz do nieobstawionego środka, który lekko zdobywa 2 goala dla Slavii. 2:0. W okamgnieniu rzuca się Cracovia na połowę Slavii, chaos pod bramką gości, niespodziewany strzał Cikowskiego z daleka, bramkarz klęka, chwytając niepewnie, piłka nad głową wlatuje do bramki w 26 min. Entuzjastyczne brawa. Teraz rozpoczyna się znowu djabelne tempo Cracovii. Daleki strzał Kałuży chwyta Koch. Również strzał Koguta obroniony, kilkakrotne ataki Cracovii, wyężdżającej wszystkie siły, celem wyrównania. Znowu strzela Cikowski bez rezultatu. Ta faza gry należy znowu do Cracovii. Olbrzymia doza ambicji mistrzowskiej drużyny ujawnia się tu w całej pełni. Odpowiedzialność wobec tysięcy ocz, nakładła zmęczonym graczom mus wyładowania wszystkiej energii ze siebie. Niestety, mimo pięknej gry, niesłychanie gwałtownej i obfitującej w misterną kombinację, nie umie Cracovia z powodu zbytńskiego zdenerwowania osiągnąć goala, chociażby się jej w tych momentach należał zupełnie słusznie. Z klasycznym spokojem grająca Slavia, zdobywa jeszcze w 40 minucie skutkiem błędnego wylotu Palika z bramki trzeciego goala, strzelonego w pustą bramkę przez prawego skrzydłowego z centry lewo-skrzydłowego. Ataki wzajemne bez rezultatu do końca. Rogów po przerwie 2:0 dla Slavii, łącznie 3:2 dla Slavii. Wynik końcowy 3:1 był gładkiem i w wielkiej mierze zasłużonym zwycięstwem gości czeskich, których o dziwo za ich grę piękną nawet oklaskiwano, czem dano dowód, iż u publiczności naszej zaczyna się budzić pewne poczucie sprawiedliwości i zanik ciemnego fanatyzmu lokalnego.

Sędziował p. Fischer energicznie i dokładnie, acz nerwowo i czasami niepewnie.

Z gości odznaczali się znakomity bramkarz, skrajni pomocnicy, lewa strona ataku i prawe skrzydło, Z Cracovii dobrzy byli Styczeń i Cikowski w pomocy, a w ataku skrzydła. Kotapka gorszy, niż dnia poprzedniego. Kałuża i Synowiec dopiero pod sam koniec się rozegrali. Synowiec słaby. Obrona, nawet Gintel słabszy, niż zazwyczaj. Pod względem całości i jednolitości górowali goście. Podawanie było u nich precyzyjniejsze i skuteczniejsze. Long-passing Crac. chybiał z powodu dobrego obstawiania celu. Rzutami głową przewyższali goście naszych o wiele. Wogóle nasi gracze umieją tylko odbijać głową, ale podskakiwać wysoko do piłki umie tylko jeden Kałuża. A przecież walki powietrzne główkami są najbardziej żarte, najpiękniejsze, najefektowniejsze i czasami decydujące w sytuacjach szczególnie podbramkowych, oraz w walce środkowego napastnika ze środkowym pomocnikiem o uzyskanie piłki obronnej. Pod tym względem należałoby koniecznie pilny trening zaprowadzić.

Wkońcu mała uwaga. Porządek na placu należy do wyznaczonych dyżurnych, a nie do publiczności. Usunięcie w gwałtowny sposób i wielce nietaktowny jednego z kierowników gości z pod bramki, było zupełnie nie na miejscu. Można i trzeba było to uczynić w sposób grzeczny. Wynikła stąd kolidzja pomiędzy czeskim konsulem, a zarządem Cracovii o mało nie przybrała charakteru politycznego. Konsulat żądał przeproszenia przez odnośnego oficera, obrażonego czeskiego wiceprezesa Slavii mor.

Czyż było to potrzebnem, czy nie lepiej byłoby, gdyby nasza publiczność nie mieszała się do nieswoich spraw.

Gościna Slavii mor. przydała się w każdym razie pod jednym względem. Pokropiła zimną wodą naszych fantastów footballowych i jarmarcznych krzykaczy, którzy sądzą, że poziom wysoki i zwycięstwa dadzą się osiągnąć nawet bez pracy i należytego przygotowania. Sama tradycja i ambicja nie wystarcza. Trzeba koniecznie ciągle i nieustannie nad sobą pracować. Tego mamy prawo domagać się od mistrza naszego. Spodziewamy się też, że to nastąpi.

Klasa B.

26/3. Cracovia II. — A. Z. S. 5:0 (4:0) mistrz.

Przewaga Crac., która z powodu chaotycznej gry przeciwnika popadła też w chaos i galimatjas. Przewaga stała, nawet cyfrowo niewyraźna. Pewien nieznaczny postęp orientacyjny u A. Z. S. Mimo całej sympatii dla tej drużyny, która pracą może się wyrobić, musimy jednak zaznaczyć, iż faktycznie dziwimy się, jak P. Z. P. N. mógł tak niesprawiedliwie postąpić i dla samej tylko nazwy i firmy, wbrew przepisom statutu, które wymagają tournée nowych drużyn od III. kl. począwszy, wyznaczyć tę młodą i niewyszkoloną zupełnie drużynę do II. kl. Wszak w III. kl. są drużyny o wiele lepsze. W II. zaś klasie obok takiego A. Z. S. jest Hakoah, Crac. II., drużyny przynajmniej o 3 klasy lepsze. Czy jest tu jaki sens i porządek?! Sędziował salonowo z ręką w kieszeni z dalekiej perspektywy p. Gintel, rozmawiając często z graczami niepotrzebnie.

Reszta wyznaczonych matchów II. kl. nie odbyła się z powodu nieodpowiedniego terenu.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Zebrań Sekcji Footballowej K. S. Cracovia, odbyło się w sobotę dnia 25 bm., na którym wybrano Dr. Wojakowskiego na kierownika, p. L. Fiedlera, na zastępcę kierownika i sekretarza, p. Matuszewskiego, na skarbnika; do Zarządu weszli pp. prof. Babulski, Berger, Zabza, Kałuża, Mielech, Synowiec, Just.

Związek Polskich Towarzystw Kolarskich. W dniu 9 kwietnia o godz. 4 popoł. w lokalu W. T. C. na Dynasach, odbył się plenarne posiedzenie Zarządu Z. P. T. K. Na posiedzeniu opracowany będzie porządek dzienny zebrania walnego rocznego, odbyć się mającego w dniu 9 maja b. r., zatwierdzenie wniosków zarządu, jak również i wyszukanie źródła dochodów dla Związku.

Obecność wszystkich członków Zarządu jest konieczną, przeto rozesłano listy do członków prowincjonalnych z prośbą o przybycie, jak również i o nadsyłanie wniosków poszczególnych Towarzystw i członków na walne zebranie.

Walne Zgrom. L. K. S. „Biali” (Lwów) odbyło się dnia 19. III. 1922 r. Po zagajeniu przez prezesa H. Pinelesa, przystąpiono do sprawozdania ustępującego Wydziału. Po udzieleniu temuż absolutorjum wybrano nowy Wydział, w skład którego weszli prezes p. H. Pineles, wiceprezes p. Kędziora, sekretarz I. p. Sawicki, sekret. II. König, skarbnik I. p. E. Pineles, skarbnik II. p. Schmiender, gospodarz p. Rohatiner, p. Huragan, (ref. sport.) p. Faust i p. Wysocka. Wrażono następnie serdeczne podziękowanie prezesowi p. H. Pinelesowi, za jego nader ofiarną i owocną pracę około rozwoju klubu. Nowy Zarząd czyni starania celem nawiązania stosunków z klubami zamiejscowymi i otwiera w najbliższych dniach sekcję lekkoatletyczną pod kierunkiem p. Huragana. Sekretarjat: L. K. S. „Biali” Lwów, ul. Bartosza Głowackiego 18.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Polonia — Warszawianka 4:0 (1:0).

Z zapowiedzianych w ub. tygodniu 2 gier o mistrzostwo WZOPN. odbyła się tylko jedna, w sobotę 25 bm. i to w warunkach terenowych skandalicznych. Boisko bowiem pokryte było lepkiem błotem, a miejscami kałużami wody, z których wykopanie piłki wymagało zaiste syzyfowej pracy. — Gdyby natomiast sobotnia gra została odłożoną, niedzielna mogłaby się odbyć z pewnością na względnie lepszym terenie, oczywiście przy odrobinie dobrej woli klubu, na którego barkach spoczywała organizacja techniczna zawodów.

Stało się tymczasem wręcz inaczej: w sobotę grano mimo wszystko, a w niedzielę stawiła się na boisko tylko drużyna WKS. i... publiczność, którą musiano ostatecznie odprawić z kwitkiem. Natomiast ani drużyna A. Z. S., ani sędzia (p. Pronaszko) nie uznali za stosowne pofatygować się na oficjalnie wyznaczone zawody i ewentualnie na miejscu stwierdzić, czy plac nadaje się do gry. „WKS“ posiada słuszne prawo domagania się przyznania mu 2 punktów w mistrzostwie, gdyż takie lekceważenie przepisów przez kluby jest karygodnym w najwyższym stopniu.

Ze względów wyżej przytoczonych sobotnia gra była raczej zmaganiem się zawodników z żywiołem błotnym i rzecz prosta zwycięstwo musiało przypaść w udziale fizycznie silniejszemu klubowi tj. „Polonii“.

Na początku gry „Warszawianka“ stara się uchwycić inicjatywę w swoje ręce, lecz po kilku minutach nieudanych prób z jej strony sytuacja wyświeśla się na stałe, a piłka niemal nie przechodzi na połowę „Polonii“, której pilnie strzeże obrona na linii środkowej. Przed przerwą „Polonia“ ma przed sobą gorszą połowę terenu tj. bardziej błotnistą, a przeto o żadnym strzelaniu nie może być wprost mowy. Jedyną bramkę zdobywa zbliżona Emchowicz w 16 minucie, po kilku krytycznych sytuacjach, które ratował bramkarz Domański.

Ze zmianą stron sytuacja dla drużyny mistrzowskiej staje się korzystniejszą, gdyż teren przed bramką przeciwnika jest suchszy. Stosunek sił pozostaje tensam tj. cały czas trwa nacisk na polu „Warszawianki“, która słabnąc powoli, traci 3 dalsze bramki, strzelone przez Hamburgera, Emchowicza i Redlika.

Jak wielką była przewaga „Polonii“ świadczy stosunek kornerów 12:2 dla niej, nawiasem mówiąc słabo strzelanych. — Bramkarz Przeworski podczas całej gry miał 5—6 razy piłkę w ręku i to w pozycji stojącej. Aczkolwiek ze zwycięstwem dawnego mistrza liczone się powszechnie, lecz tak wielkiej przewagi faktycznej nikt się nie spodziewał, zwłaszcza biorąc pod uwagę osłabiony skład „Polonii“: Przeworski, Szmidt, Loth J., Korngold, Loth II., Mück, Grabowski, Hamburger, Emchowicz, Stefanow, Redlik. Jak z niego widać zawierał on 4 zapasowych graczy w miejsce Marczewskiego, Czyżewskiego, Hermansa i Zantmana. — Rezultat gry i stosunek wzajemny sił był więc przedewszystkiem wykładnikiem racjonalnego treningu, który przeszła „Polonia“ pod fachowym kierownictwem trenera Kimptona. Match był bowiem wygrany, mówiąc językiem „końskim“ z miejsca do miejsca — w cuglach. Ani jeden z graczy nie „spuchł“ do ostatniej chwili, mimo fatalnego terenu i ciężkiej pracy — właściwie w bezustannej ofensywie. Co do poprawy formy technicznej „Polonistów“ trudno jeszcze z tej gry coś stwierdzić, aczkolwiek już dziś wiadać było i w tym względzie przewagę nad przeciwnikiem, który wszak jedynie tym atutem głównie opero-

wał dotąd przeciw innym rywalom. Specjalnie w znakomitej kondycji był Janek Loth, świetny na każdej pozycji i niezmordowany, a spokojny Mück.

Z młodszych graczy na uwagę zasłużył Stefanow, materiał dobry, choć surowy jeszcze bardzo. „Warszawianka“ bionila się z rezygnacją i zaciętością, lecz nie murując bramki, jak to mają w zwyczaju inne drużyny. Atak jej kilkakrotnie dochodził aż do pola karnego „Polonii“ i gdyby nie doskonała obrona tejże, być może zdobyłby punkt honorowy. Po przerwie grała „Warszawianka“ w 10 osób, gdyż Jung uszkodził sobie rękę w zetknięciu z Lothem i opuścił boisko. Doskonale zaprezentował się bramkarz Domański, którego zasługą jest mały wynik cyfrowy w stosunku do rzeczywistej przewagi „Polonii“. »Warszawianka« wystąpiła w składzie normalnym. — Sędziował p. kpt. Jacheć. Publiczności zebrało się około 2000 osób. — Podkreślić trzeba wzorowy porządek panujący na boisku, dzięki organizacji PKIO. i K. S. „Polonia“, który mecz ten urządził.

Najbliższe gry.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę grają w dalszym ciągu o mistrzostwo WZOPN. następujące pary klubów: „WKS“ — „Polonia“ i „AZS“ — „Warszawianka“.

Co do pierwszej gry, to zarówno na zasadzie poprzednich rezultatów (porównawczo) jak i ogólnego stosunku sił rywali, trzeba przewidywać zwycięstwo „Polonii“, choć robota dla niej będzie cięższa, niż z „Warszawianką“, gdyż fizycznej przewagi nie będzie miała ona za sobą. — Natomiast jednak wystąpi „Polonia“ niewątpliwie w silniejszym składzie. Co do drugiego spotkania, to wszystko przemawia za zwycięstwem „Warszawianki“, zwłaszcza, że A. Z. S. wystąpi z rezerwą za zdyskwalifikowanego na 2 tygodnie bramkarza Szamoty po meczu z „Koroną“.

Wydział dyscypliny WZOPN. udzielił p. Żelchowskiemu z „Korony“ ostrej nagany, za brutalną grę na meczu AZS. — „Korona“, z tem, że przy powtórzeniu się jej, będzie zdyskwalifikowanym do końca mistrzostwa. — Natomiast p. Szamota z AZS. został od razu zdyskwalifikowanym na 2 tygodnie za osamodzielnienie. — Decyzja ta jest co najmniej dziwną i zdaje się, że nie pozostanie bez echa. *Il. /.*

Z Wilna.

Korona (Warszawa) — Strzelec (mistrz Wilna) 7:1.

Z Włocławka.

Od naszego korespond.)

Życie sportowe stolicy Kujaw jest jeszcze bardzo młode, ale coraz silniejszym bije tętnem. Szczególnie żywe zainteresowanie budzi football. Oprócz drużyn wojskowych (wśród których naczelną miejsce zajmuje dotychczas 14 pp.) istnieje kilka drużyn cywilnych.

Radosnym jest fakt, że przy wszystkich prawie szkołach średnich naszego miasta zorganizowane są drużyny footballowe (Gimn. państw., Żyd. gimn. męsk. i t. d.) Drużyna 14 p. intensywnie pracuje nad urządzeniem swojego boiska. Byłoby tylko wskazaniem, ażeby i inne stowarzyszenia sportowe, skazane na przygodne, b. często niehygieniczne miejsca treningu, otrzymały dostęp na boisko drużyny wojskowej.

Istnieje u nas także drużyna żyd. »Makkabi« z bardzo młodzieńką jeszcze przeszłością sportową.

Sezon właściwy jeszcze się nie rozpoczął. Odbył się tylko match trening między drużyną Gimn. państw. a »Makkabi«. Ta ostatnia poniosła porażkę (6:1) z powodu braku współdziałania między napadem, a pomocą. Bramkarz i backi grali sprawnie. Druż. gimn. państw. wykazała lepszą technikę i zgranie. *Es.*

Ze Lwowa.

(Od naszego koresp.).

Dziwny pech nie pozwala, aby sezon footballowy rozpoczął się u nas w całej pełni. Śnieg, który w ubiegłym tygodniu pokrył wysoko na kilkadziesiąt centymetrów boiska, uniemożliwił rozegranie zapowiedzianych meczów w oba dni świąteczne. Ta przymusowa przerwa jest bardzo przykłą dla naszych klubów, bo żadna z drużyn nie mogła dotychczas przeprowadzić treningu odpowiednio, a już w najbliższą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo okręgu lwowskiego. O tytuł mistrza walczyć będą zacięcie Czarni i Pogoń i nie można jeszcze dziś przewidzieć, kto zdobędzie palmę zwycięstwa. Drużyny obu klubów wystąpią w składach odmiennych niż roku ubiegłego, tembardziej więc trudno zabawić się w proroka. Co do pozostałych trzech pierwszoklasowych drużyn tj. Lechji, Polonji i Rewery, moim zdaniem nie będą one rościły sobie pretensji w tym roku jeszcze do zdobycia pierwszego miejsca, nie spodzianki jednak są zawsze możliwe.

Terminy spotkań o mistrzostwo okręgowe w klasie A zostały następująco wylosowane:

2. IV. Lechja—Polonja, Pogoń—Rewera, 9. IV. Pogoń—Polonja, Czarni—Rewera, 23. IV. Pogoń—Czarni, Lechja—Rewera, 30. IV. Czarni—Polonja, 3. V. Rewera—Pogoń, Polonja—Czarni, 7. V. Polonja—Rewera, Czarni—Lechja, 21. V. Rewera—Czarni, Polonja—Lechja, 25. V. Czarni—Pogoń, 28. V. Rewera—Lechja, 11. VI. Rewera—Polonja, 15. VI. Lechja—Pogoń, 25. VI. Lechja—Czarni, 29. VI. Pogoń—Lechja, 9. VII. Polonja—Pogoń.

Drużyny klasy B podzielono na trzy podokręgi: 1) K. S. Kresy (Tarnopol), Rewera II i Ż. K. S. Hakoah (Stanisławów). 2) Ż. K. S. Hasmonia, Czarni II, Lechja II, Pogoń II (Lwów). 3) Pogoń (Stryj), Korona (Sambor) i Polonja II (Przemysł).

Terminy wylosowano następująco:

Podokręg I.: 9. IV. Kresy—Hakoah, 23. IV. Hakoah—Rewera II, 30. IV. Rewera II—Kresy, 7. V. Hakoah—Kresy, 14. V. Kresy—Rewera II, 21. V. Rewera II—Hakoah.

Podokręg II.: 2. IV. Czarni II—Lechja II, 9. IV. Czarni II—Ż. K. S. Hasmonia, Pogoń II—Lechja II, 23. IV. Pogoń II—Czarni II, 30. IV. Lechja II—Pogoń II, Ż. K. S. Hasmonia—Czarni II, 6. V. Ż. K. S. Hasmonia—Pogoń II, 7. V. Lechja II—Czarni II, 14. V. Ż. K. S. Hasmonia—Lechja II, 21. V. Czarni II—Pogoń II, 25. V. Pogoń II—Ż. K. S. Hasmonia, 28. V. Lechja II—Ż. K. S. Hasmonia.

Podokręg III.: 9. IV. Polonja II—Korona, 23. IV. Polonja II—Pogoń, 30. IV. Pogoń—Korona, 7. V. Korona—Polonja II, 14. V. Korona—Pogoń.

W końcu podzielono drużyny klasy C na 5 podokręgów, a podokręg lwowski na dwie grupy.

I. Podokręg (lwowski) 1 grupa: Ż. K. S. Hasmonia II, Robotniczy Klub Sportowy, Ż. K. S. Jutrzenka, Ż. R. K. S. Metal, Czarni III, K. S. Unja, Ż. K. S. Amatorzy, Pogoń III. 2 grupa: K. S. Orleńca, Czarni IV, Związek Strzelecki, K. S. Biali, Pogoń IV, D. K. S., Lechja III, Odwet.

II. Podokręg (stanisławowski): Jordan, Hakoah II, Rewera III, Sokół.

III. Podokręg (przemysko-jarosławski): Polonja II, Labor, Haszachar, Hagibor, Sparta, Jarosławia.

IV. Podokręg (Drohobycz, Sambor, Stryj): Pogoń II i Hakoah (Stryj), Korona II (Sambor), Wawel (Drohobycz).

V. Podokręg (Brzeżany, Tarnopol, Złoczów): Ż. K. S. i Złoczowia (Złoczów), Jehuda i Kresy II (Tarnopol), Sieniawa (Brzeżany).

Terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgowe klasy C nie zostały jeszcze wylosowane.



Moment z matchu Makkabi—Jutrzenka.

Najbliższa niedziela przyniesie nam już dwa mecze o mistrzostwo klasy A, powyżej podane, z których bezwzględnie bardziej interesującym będzie spotkanie Lechji z Polonją przemyską, ze względu na przypuszczalną równość sił obu drużyn. Pogoń z Rewerą uzyska z pewnością swoje pierwsze dwa punkty bez większego trudu, a może i Lechja postara się zrehabilitować po swym ostatnim wyniku z Pogonią.

Pod względem ilości boisk stara się Lwów usilnie dorównać grodowi podwawelskiemu i może już w tym roku tego dokazać potrafi. Do istniejących już boisk Pogoni, Lechji, T. Z. R., przybędą dwa jeszcze boiska Czarnych i Ż. K. S. Hasmonia. Czarni na uzyskanym od Repräsentacji miejskiej gruncie na placu wystawowym (Targów wschodnich) kontynuują zaczęta w ubiegłym roku pracę (wybudowanie pawilonu restauracyjnego i założenie drenów) i prawdopodobnie już w jesennym sezonie będą mogli rozgrywać mecze na własnym boisku. Ż. K. S. Hasmonia na Pasiękach za parkiem Łyczakowskim już wkrótce ma zamiar ukończyć budowę boiska, tak, że z końcem bieżącego roku już pięć boisk będzie do dyspozycji lwowskich footballistów. Może ta okoliczność przyczyni się do poprawy klasy naszych lwowskich drużyn, a z pewnością, będzie to dalszym etapem do spopularyzowania sportu piłki nożnej wśród naszej dość obójnej jeszcze publiczności.

F. N.

Z Przemysła.

(Od naszego korespondenta).

Sezon zimowy skończył się dawno, a kluby przemyskie nie pomyślały o tem, aby sobie stworzyć porządne boisko do zawodów footballowych. — Treningi drużyn przemyskich odbywają się na pastwisku, będącym karykaturą boiska, bo nawet nieodgrodzonym od pasących się trzód, tak, iż często podczas zawodów na „boisko“ wkraczają konie, krowy i t. p. nieproszeni goście

Wprawdzie brak boiska jest bolączką każdego miasta prowincjonalnego, ale Przemyśl nie powinien iść za przykładem... — Sanoka, lub Jarosławia, lecz Krakowa i Lwowa. Jestto przecież pono 3-cie z rzędu miasto po 2-ch powyższych — w Małopolsce! Starać się o to winien przedewszystkiem — najstarszy klub przemyski, P. K. S. Polonia, który otrzymał od magistratu miejsce na boisko za nader niską cenę w dzierżawę. Sprawa zatem boiska zależy u nas od samych klubów, a nie można jej składać na magistrat, który jest u nas wyrozumiałszym, aniżeli gdzieindziej.

Co do samych przygotowań do nowego sezonu, należy przyznać, że są one w całej pełni. Ponieważ Polonia niedawno została zaliczoną do klasy A., będziemy mieli możność oglądania jej gry z lepszymi drużynami, aniżeli to miało miejsce dotychczas. Jak się na tych zawodach spisze, przyszłość okaże.

Inne kluby przemyskie, zabierają się także do pracy, jedynie Ż. K. S. „Labor“ nic nie daje o sobie słyszeć.

Spodziewamy się, że z nastaniem lepszej pogody, publiczne zawody się rozpoczną i będzie można ocenić poziom gry po spoczynku zimowym. *Wuer.*

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

Resovia—Polonia (Przemyśl) 1:1 (1:1).

Rozmokłe boisko i całe stawy utrudniały grę w najwyższym stopniu. Każda kombinacja grzęzła we wodzie lub błocie. W tych warunkach trudno mówić o grze interesującej, przeciwnie gra obfitowała w dużo momentów komicznych, gdzie poszczególne gracze musieli sobie dużo trudu zadać, aby piłkę wy dostać z wody, przyczem zażyli też zimnej kąpeli. Obie drużyny wystąpiły w składzie możliwie najlepszym z dwoma względnie trzema rezerwowymi. Rozpoczyna Resovia i w pierwszej minucie dyktuje sędzia rzut karny za hands przeciw Polonii, który jednak center Resovii bije wprost w ręce bramkarzowi. Później przez dłuższy czas gra zupełnie otwarta, piłka przenosi się z jednej połowy na drugą i w 22 minucie wykorzystuje lewy pomocnik Resovii zamieszanie pod bramką Polonii i ostrym strzałem pakuje pierwszą bramkę dla Resovii. W kilka minut później rewanżuje się Polonia, strzelając przez lewego skrzydłowego bramkę wyrównującą. Sro sunek ten zostaje do pauzy niezniezionym. Po pauzie gra w dalszym ciągu zupełnie otwarta, obie drużyny wy tężają wszystkie siły, aby uzyskać zwycięstwo, przyczem korzystają także i ze siły fizycznej i fou-lują.

W 22 min. sędzia p. por. Merklinger z powodu niemożliwości dalszego prowadzenia zawodów, na co wpłynął niemożliwy stan boiska, przemoknięcie wszystkich strojów i wodą zbyt przesiąknięta ciężka piłka, odgwisduje zawody. Rewanż obu drużyn odbędzie się dnia 17 kwietnia w Przemyślu. *M. F.*

Z Bielska.

Od naszego korespondenta.

Sturm — Hakoah 1:0 (1:0).

Obydwie drużyny wystąpiły w najlepszym składzie. Podczas gdy Sturm okazał się jako dobrze trenowany, okazało się u Hakoahu, że ostatnia pauza nie wpłynęła dodatnio na drużynę. Będąc niedysponowaną pomimo tego okazała się co najmniej swemu przeciwnikowi równą, posiadając chwilowo nad tymże zupełną przewagę. Atak jednak gra nerwowo nie wykorzystując wielu szans. Zwycięstwo swe zawdzięcza Sturm rzutowi karnemu, danym przez sędziego z powodów nie zupełnie jasnych. U Sturm dobry atak, i pomoc, u Hakoahu obrona. Naogół gra Hakoahu dla oka miłsza, jednak nie dosięgająca

efektu końcowego. Sędzia p. Then. Gra ostra i prowadzona z wielką zaciekleścią obustronnie.

Hakoah rozpoczyna grę, wytwarzając wiele groźnych sytuacji pod bramką Sturm, której tyły dzielnie się bronią. Następnie gra otwarta. W 16 minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciw Hakoahowi, który Bathelt zamienia.

Po pauzie przewaga Hakoahu. Niedysponowany atak nie wyzyskuje jednak licznych szans. Napady Sturm rozbijają się na offside — taktyce obrony Hakoahu, kilka przebojów odpiera energicznie Datner. U zwycięsców z graczy pojedynczych dobry, Bathelt i Fröhlich, u gospodarzy najlepszym Rosenberg. Stosunek kornerów 5:2 dla Hakoahu. *St.*

Z Katowic.

Olsza (Kraków) — Iskra Laurahuta 4:4.

Olsza (Kraków) — Orzeł 6:3.

Ubiegłe dwa dni świąt wykorzystał zarząd K. S. Olsza, urządzając dwudniowy wyjazd swojej drużyny na Górny Śląsk celem rozegrania zawodów z tamtejszymi klubami. Rezultat, jaki osiągnęła Olsza w tych zawodach dowodzi, że mistrz klasy C. znacznie podrośł na siłach, osiągając z pierwszoklasową drużyną „Iskrą“ wynik nierozstrzygnięty. Gra prowadzona w żywym tempie wykazała techniczną przewagę Olszy, a tylko dzięki fizycznej sile przeciwnika i stronniczości sędziego nie uwydatniła się cyfrowo. Drugi dzień zawodów z drugoklasową drużyną K. S. Orzeł wykazała piękną grę obu drużyn, która prowadzona umiejętnie przez sędziego p. Budnioka zakończyła się wynikiem 6:3 na korzyść Olszy. *W.W.*

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

Znaczne zwycięstwo „Siły“. — Dalszy sukces K. S. 28 p. S. K. — Dwukrotna wygrana ŁKS.

Sobotnie i niedzielne zawody o mistrzostwo okr. łódzkiego, nie przyniosły naogół widzowi wiele ciekawego i zakończyły się mniej więcej zgodnie z przewidywaniami. Nie spodziewano się tylko tak znacznej przewagi „Siły“ nad PTC. (7:1).

Zawody w klasie B. stały pod znakiem praktycznego egzaminu nowowystawionych sędziów, co nie pozostało bez pewnego wpływu na same gry. Normalnemu zupełnie przebiegowi większości gier, stanął na przeszkodzie w pewnym stopniu niezbyt idealny stan boiska, rozmiękłego i pokrytego w niektórych miejscach śniegiem i kałużami, wskutek silnych opadów z ostatnich dni ubiegłego tygodnia.

(Mistrz. kl. B).

25/3. „Siła“ — P. T. C. 7:1 (3:0).

„Siła“ wystąpiła w składzie mało zmienionym w stosunku do roku ubiegłego, oraz z lepszym przygotowaniem od drużyny PTC., która przedstawia w chwili obecnej słabego przeciwnika, szczególnie wskutek ubytku braci Kubików, z których jeden występuje teraz w barwach ŁKS., a drugi nie może grywać z powodu dyskwalifikacji.

Gra od początku do końca toczyła się przy stałej przewadze „Siły“, której ataki po „przewózkowaniu“ mało ruchliwej obrony PTC., bramkarz tego ostatniego starał się niejednokrotnie niweczyć rzucaniem — czapki pod nogi „wjeżdżających“ do bramki napastników.

Technika gry, jak po jednej, tak po drugiej stronie nieznaczna. Sędzia p. Waleński bardzo słaby i potrzebuje jeszcze dużo przygotowania.

26/3. K. S. 28 p. SK. — K. S. 31 p. SK. 2:1 (1:0).

28 p. S. K., mając za sobą już jedno poważne zwycięstwo nad Sturmem po dzisiejszej wygranej może

uchodzić za kandydata na mistrza klasy B. Nie biorąc w tej chwili pod uwagę rezerw klubów A., na razie do pokonania tylko „Siłę“.

31 p. K. S., który w tym roku poraz pierwszy wystąpił na arenie sportową, stracił bardzo na swej zeszlorzeczonej formie i uległby zapewne lepiej grającemu przeciwnikowi w znaczniejszym stosunku, gdyby atak 28 p. K. S. więcej unikał pozycji spalonych.

Sędzia p. Kowalski Al. miał swój wyjątkowo dobry dzień.

Główny match popołudniowy poprzedziły zawody rezerw

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 0:4 (0:1),

które wprawdzie przyniosły decydujące zwycięstwo rezerwie Ł. K. S., lecz pod względem klasy nie stały na tej wysokości, jak tego należałoby spodziewać się po drugich drużynach klubów pierwszorzędnym. Szczególnie od drużyny Ł. K. S., której skład wchodzi sporo graczy z zeszlorzeczonej drużyny mistrzowskiej, oczekiwano pewnego stylu. Przykrem jest też, że właśnie ci gracze dopuszczali się niejednokrotnie wykroczeń, które zmusiły sędziego już w pierwszych minutach gry do stosowania ostatecznych środków, jak np. usunięcia z boiska środkowego napastnika Kowalskiego Al. za sfoulowanie bramkarza przeciwnika.

Przebieg gry niezbyt ciekawy. Prowadzący zawody p. Wójciszek słaby, zwłaszcza przy stwierdzaniu spalonych.

(Mistrzostwo kl. A.).

26/3. Ł. T. S. G. I. — Ł. K. S. I. 1:2 (0:1).

Gry tej oczekiwano z dosyć znacznym zainteresowaniem. Drużyna Ł. T. S. G., która pierwsza wyszła na boisko, zrobiła na widowni swym zewnętrznym wyglądem jaknajlepsze wrażenie. Składa się ona z graczy prawie jednolicie roślących i dobrze zbudowanych, co skłaniało do przypuszczenia, że ŁKS., który wystąpił w składzie nieco wzmocnionym, będzie miał do pokonania nielada przeciwnika.

Grę rozpoczyna ŁTSG., starając się przerzucić ją na połowę przeciwnika, czemu jednakże skutecznie przeciwstawia się obrona Ł. K. S. Następuje cały szereg obustronnych ataków, przeprowadzonych w szybkim tempie, przerywanych atoli dość często przez faule. Ł. K. S., nie mogąc przejść przez dobrze grającą obronę Ł. T. S. G., strzela najczęściej z linii pola karnego i przeważnie niecelnie. Atak Ł. T. S. G. w polu dobry, stwarza też przed bramką często groźne sytuacje, lecz nie może się zdobyć na wyraźniejszy rzut bramki. Gra toczy się przeważnie po śroku boiska, aż wreszcie w 40 min. prawy skrzydłowy Ł. K. S., korzystając z zamieszania przed bramką Ł. T. S. G. strzela pierwszego gola dla swoich barw.

Po przerwie tempo gry zrazu utrzymuje się w swej sile. ŁTSG. stara się wszelkimi siłami wyrównać. — Atak wspierany dobrze przez pomoc, coraz częściej dostaje się w pobliże bramki Ł. K. S., przyczem powstają dosyć ciekawe i niebezpieczne momenty. Jeden z ataków kończy się foulem obrony Ł. K. S. ergo odgwiżdżany przez sędziego. Rzut karny bity w piersi bramkarza, zostaje obroniony. W trzy minuty później Ł. K. S., po przeprowadzeniu ładnego ataku uzyskuje drugą bramkę przez swego lewego łącznika, który, nie będąc obstawiony, strzelił silnie z kilku kroków. Ł. T. S. G. naciska silniej i w minutę później uzyskuje powtórnie rzut karny, tym razem zamieniony na bramkę. Reszta czasu upływa wśród obustronnych ataków, kończących się przeważnie otami lub w najlepszym razie kornerem.

Te ostatnie, zwłaszcza bite przez Ł. T. S. G., wywoływały niebezpieczne momenty pod bramką ŁKS., który zwycięstwo swoje może w dużej mierze zawdzięczać niezaradności ataku ŁTSG. w strzelanin. — Stośunek kornerów 5:5.

Z graczy wyróżniali się obaj środkowi pomocnicy, prawi obrońcy obu drużyn i lewy skrzydłowy napastnik Ł. T. S. G. Natomiast bardzo mierny był środkowy napastnik Ł. K. S. Kubik, który nie ziścił pokładanych w nim nadziei.

Sędziemu p. Marczewskiemu, który naogół był dobry, możnaby jedynie zarzucić, że zbyt wcześnie odgwiżdżał pierwszy foul pod bramką Ł. K. S., któremu przez to dał możliwość uniknięcia już zdobytego przez ŁTSG. gola.

S.

W niedzielę przed południem odbyły się towarzyskie zawody między drugoklasowym Szturmem i trzecioklasowym klubem sportowym „Widzew“ z wynikiem 2:1 na korzyść Widzewa. Zawody prowadził p. Joss.

Wychowanie fizyczne w szkołach.

I.

Młody, a tak energicznie rozwijający się sport polski musi mieć zdrową i silną podstawę, bez której nie będzie zdolnym do długiego i pełnego życia. Taką podstawą uzależniającą byt sportu, jest wychowanie fizyczne młodzieży. Rozpoczyna się ono jak wiemy od zarania życia ludzkiego i trwa aż do pełnego rozwoju.

Dla nas specjalnie ważnym jest okres wychowania fizycznego w szkole. Jest on okresem najbliższym dla przyszłego sportowca i racjonalnie postawiony, może kapitalnie wpłynąć na rozwój sportu, a co zatem idzie zdrowia i tężyzny fizycznej narodu.

Nic też dziwnego, że poważni propagatorowie sportu w Polsce z niepokojem patrzą i badają, jak się wychowanie fizyczne w szkole odbywa i jaki materiał ludzki sport ze szkoły co roku otrzymuje.

Na wstępie stwierdzić należy, że szkoły polskie nie posiadają odpowiedniej ilości wykwalifikowanych nauczycieli gimnastyki. Na stan ten oddawna zwrócono uwagę i na dobro Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego zapisać należy, że brakowi temu odpowiednio zaradzić się stara.

W Warszawie już trzeci rok są czynne Państwowe Kursy Wychowania Fizycznego pod kierunkiem Dra Władysława Światopełk Zawadzkiego. Kursy te dają co rok kilkadziesiąt wykwalifikowanych w tym kierunku jednostek. W ubiegłym roku otwarto drugi taki kurs w Poznaniu pod kierunkiem prof. Eugenjusza Piaseckiego. Poza tem organizuje się trzeci kurs w Krakowie pod kierunkiem dra Ciechanowskiego.

Stuchacze tych kursów otrzymują gruntowne wiadomości z anatomji, fizjologii na poziomie uniwersyteckim i inne przedmioty, jak mechanika ruchu, psychologia są też poważnie postawione obok obowiązkowych ćwiczeń praktycznych z gimnastyki gier i lekkiej atletyki.

Jest nadzieja, że kursy te za jakie trzy lata dadzą tyle nauczycieli, że wszystkie szkoły będą obsadzone.

Tyle co do nauczycieli. A teraz zastanówmy się w jakich warunkach odbywają się ćwiczenia cielesne w szkole. Niestety narazie niemam ścisłych danych, lecz nie omylę się, jeżeli stwierdzę, że połowa szkół średnich warszawskich nie posiada odpowiednich sal gimnastycznych. Są szkoły, które mają co prawda sale, lecz nie mają żadnych absolutnie przyrządów. W takich warunkach gimnastyka jest parodią i nic dziwnego, że młodzież od ta-

kiej lekcji gromadnie ucieka. Gorzej jeszcze jest w szkołach powszechnych. Lecz wszak obok sali, powinno być boisko dla gier i ćwiczeń. Na taki luksus nawet najlepsze szkoły warszawskie sobie nie pozwalają, a te szczególne, które posiadają, nie boisko, lecz bodaj podwórko, do zabaw i ćwiczeń można policzyć na palcach.

Co tu można mówić o kulturze fizycznej, o krzewieniu sportu, jeżeli niema *najelementarniejszych* potem warunków.

I stan taki potrwać może lata całe, bo powiadają: brak mieszkań, brak funduszy, są potrzeby pilniejsze, i t. p. Wobec grozy ogólnego charłactwa, ogólnej nędzy fizycznej młodzieży, społeczeństwo winno zawołać wielkim głosem, że to musi się niezwłocznie poprawić, że nie wolno marnować siły wotnych narodu, że młodzież szkolna musi mieć zapewnione warunki dla zdobycia zdrowia i siły.

Rodzice powinni bojkotować takie szkoły, które nie posiadają odpowiednich urządzeń dla racjonalnego wychowania fizycznego.

Ministerstwo nie może zezwalać na otwierania szkół, nie posiadających odpowiednich warunków dla zabezpieczenia racjonalnego rozwoju fizycznego.

Drugą ważną kwestją jest ilość godzin, poświęconych na wychowanie fizyczne w szkole. Te dwie godziny gimnastyki, które stanowią mają równoważnik do 34-ech godzin słońca w skulonej postawie w dusznej i brudnej klasie, są tak skandalicznym załatwieniem sprawy wychowania fizycznego, iż każdy rozsądny człowiek widzi, że to kompromituje szkolnictwo zupełnie. Gdyby choć te dwie godziny były wprowadzone wszędzie. Niestety, tak nie jest! w wielu szkołach bowiem, zwłaszcza w wyższych klasach i tę homeopatyczną dawkę skraca się do jednej godziny, lub zupełnie nawet znosi, na korzyść „ważniejszych przedmiotów“, które są zanedbane. Otóż tu właśnie jest źródło nieporozumienia. Nawet wybitni pedagogowie, dyrektorowie szkół, przełożone niedoceniają sprawę wychowania fizycznego, uważają że gimnastyka to przedmiot, w porównaniu z innymi, mało ważny i jako taki nie potrzebuje ani przyrządów jak inne przedmioty ważne, ani większej ilości czasu.

Programy szkolne są tak obszerne, iż młodzież, żeby im podołać, musi jeszcze ze 20 godzin na tydzień siedzieć w domu nad książką. Wskutek tego nie widzimy jej popołudniu na boiskach sportowych. I wreszcie ta młodzież jest po tej nauce tak zmęczona, że niema ochoty i energii do ruchu. Coprawda, jest wielu takich, którzy się z tego łańcucha szkolnego urywają i biegną do Agrykoli, nie bacząc na niedrobione lekcje. Tacy przeważnie zostają na drugi rok w klasie, lub szkoły nie kończą.

Jak widzimy perspektywy na rozwój sportu w Polsce nie przedstawiają się zbyt różowo. Nie mamy nauczycieli, brak nam boisk i sal gimnastycznych, mamy natomiast niedostateczną ilość godzin gimnastyki w szkole i zbyt obszerne programy nauki. Uczniowie naprzykład klasy czwartej nie znają piłki i palanta, a umieją robić mikroskopowe ćwiczenia. Co z tej młodzieży wyrośnie? czy kandydaci do Tworek, czy do Zakopanego?

Warszawa.

A. St.

Wyniki zagraniczne.

Barcelona. F. C. Barcelona — Gradjanski 5:3 i 3:0.

I. F. C. Nürnberg — Union Real F. C. Irun 5:0.

Bilbao. I. F. C. Nürnberg — Bilbao 3:2.

Frankfurt. Niemcy — Szwajcaria 2:2 (2:0). Lohrmann, bramk. Niem. został tak ciężko pokaleczony, że w 18 min. po pauzie zniesiono go z boiska, a w bramce grał napastnik Seiderer. W tym czasie Szwajcarzy wyrównali.

Budapeszt. MTK. — TTC. 2:0. 3 obwód — BTC. 1:0. Ujpesti — F. T. C. 2:2. Törekves — Kispesti 3:1. Vivo — Vasas 0:0. MAC. — 7 Obwód 0:0.

Preszburg. WAF. — P. T. C. komb. 4:2. S. C. Bratislava — WAF. 1:0.

Wiedeń. Rapid — D. F. C. Praga 2:1. Amatorzy — D. F. C. Praga 2:0. Slovan — Amatorzy 5:3. Slovan — Rapid 5:5.

Mistrzostwa.

Hakoah — Rudolfshügel 1:0. Bramkę strzelił Gut-

man. Wacker — Hertha 2:0. Vienna — Ostmark

6:1. II. KLASA: Germania — Sturm 2:2. Red

Star — Bewegung 4:3. WAC — Sportfreunde 14:0.

Nussdorf — Donaustadt 1:0. Renweg — Simme-

ringer S. V. 2:2. Cricketer — Blue Star 4:0.

Match przyjacielski. Simmering — Gersthof 1:0.

Glasgow. Anglja — Szkocja 3:0.

Ludwigshafen. I. F. C. Nürnberg — Pöhnix 5:1.

Londyn. Walka o puchar angielski w Semifinalu Tottenham — Preston Nord End. Po zacieklej walce uległ zeszloroczny zdobywca pucharu Tottenham 1:2. Huddersfield — Notts County 3:1. Do finału staną więc 29 kwietnia Huddersfield przeciw Preston Nord E.

Praga. Sparta — Kickers Würzburg 4:1 (1:0). Wiser grał w Kicker jako obrońca.

Cieplice. Teplitzer F. C. — M. T. B. Monachjum 4:1.

Berno. B. Sportklub — Makkabi 1:3.

Pilzno. S. C. Pilzno — Slavja rez. 5:1.

Lekka atletyka.

Polonia warszawska urządza w dn. 29. i 30. kwietnia wewnętrzny meeting lekko atletyczny, a w dn. 27. i 28. maja zawody międzyklubowe.

W Anglii zatwierdzono następujące rekordy: skok w wyż Baker (1'95 $\frac{1}{2}$ m.); — A. G. Hill, bieg $\frac{3}{4}$ mili (1207 m.), czas 3'15,8 sek., oraz w biegu 1 mili ang. (1609 m.) 4'13,8 sek.

Joe Ray pobił rekord światowy w biegu na 3 km., osiągając czas 8'31,4", bijąc więc o 1,7" rekord Szweda Zandera.

Trotter wygrał szkolny steeple-Chase w Anglii!

Ostatnio skoczył w New-Yorku Murphy na wysokość 1'95 m. — Allister przebiegł 100 y. w czasie 9,5 sek.

Panny Neveux i Juge, dwie najlepsze biegaczki francuskie, jadą na wielkanocne zawody kobiece o mistrz. świata do Monte-Carlo.

PALMA

PRAWDZIWE OBCASY KAUCZUKOWE.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.



Artykuły sportowe:

lekko-atlet. i tenisowe, specjalność:

Przybory footballowe

w najlepszym gatunku.

**Kompletne
wyekwipowanie
drużyn.**

Poleca natychmiast ze składu po cenach konkurencyjnych:

S. Brachfeld, Kraków

ul. Florjańska 16.

Zastępstwo i główny skład firmy Konrad Vogel w Bielsku.

Rozmaitości sportowe.

Rząd Polski zaczął, zdaje się, na serjo traktować sport. Ministerstwo Oświaty ofiarowuje 80 piłek dla drużyn szkolnych, a Ministerstwo Zdrowia udziela podobno pomocy finansowej młodym klubom sportowym.

Cracovia — **Wisła** grają niedzielny match na boisku Makkabi. Sędziuje p. Obrubański.

Wisła odłożyła otwarcie i poświęcenie swego boiska na 16. i 17. kwietnia.

Makkabi gra o mistrzostwo ze Sturmem bez swego obrońcy, Schneidra II., któremu w dniu 2. kwietnia kończy się dyskwalifikacja. Sędziuje p. Seidner.

10 tysięcy osób z górą, było na obu matchach Morawskiej Slavii.

Najbliższą drużyną zagraniczną w Krakowie będzie B. T. C. w dniach 16. i 17. kwietnia.

Polonia — **Korona** grają w sobotę 1. kwietnia rozgrywkę o mistrz. kl. A.

Warszawianka — **A. Z. S.** (o mistrz. kl. A) grają w Warszawie w niedzielę, dnia 2. kwietnia.

W dniu 2. kwietnia rozpoczyna się pierwsza serja rozgrywek klasy A. we Lwowie i Lublinie, a klasy B. w Warszawie.

Y. M. C. A. pozwoliła drużynom szkolnym korzystać z boiska na Dynasach.

Pogoń — **Czarni** grają dnia 30. kwietnia br. o mistrzostwo.

Polonia gra dnia 28. maja z gdańską drużyną „Verfür Leibesübungen“ w Warszawie.

S. K. Pardubice grają z Pogonią dnia 29. czerwca br. w Warszawie.

Warszawianka wyjeżdża na pierwszy dzień świąt Wielkanocnych (16. IV.) do Łodzi, na zawody z Ł. K. S.

Żydowski Klub Sportowy we Lwowie, na Zgromadzeniu odbytem dnia 19 bm. zmienił swą nazwę na: Żyd. Klub Sportowy „Hasmonea“. Klub nazywał się tak przed rokiem 1908.

Korona warszawska ma podobno wskrzesić drużynę hockeja, która tak chlubnie reprezentowała się w r. 1918.

B. B. S. V. — **Jutrzenka** grają w niedzielę o mistrzostwo. Sędziuje p. Fiedler.

Według pisma „Prager Presse“, Olimpiada w Paryżu (1924) nie odbędzie się z powodu przeszkód, stawianych przez tamtejszą radę miejską. Gdyby Olimpiada w Paryżu nie doszła do skutku, to odbędzie się ona w Los Angeles.

Igrzyska Olimpijskie odbędą się jednak w Paryżu, na żądanie rządu francuskiego.

Na Wielkanoc gra Francja z Irlandją.

W mistrz. Szkocji prowadzą Celtic (54 pkt.), Glasgow Rangers (52 p.) i Railes Rovers.

Do Hiszpanji wyjeżdża znany klub Gradjański K. S. z Zagrzebia.

W mistrz. Anglii prowadzą Liverpool (45 pkt.), Aston Villa (41 p.), Burnley (40 p.), Cardiff (37 p.) i Tottenham (36 p.).

M. T. K. prowadzi w mistrzostwie Węgrów 26 pkt. i stos. bramek 51:9.

Austrjacki Związek podaje swoim klubom warunki, pod jakimi mają wyjeżdżać na zawody: Jazda kl. drugą tam i z powrotem, zwrot kosztów paszportu i wiza, utrzymanie wraz z hotelem i odszkodowanie za nierozegranie zawodów w tym samym dniu na swoim własnym boisku we Wiedniu.

Tottenham nie doszedł tego roku do finału o puchar angielski.

Utworzenie ogólnego Austrjackiego Koll. Sędziów ma nastąpić w poniedziałek Wielkanocny.

Wyjazd Ostmarku do Berlina został już definitywnie załatwionym.

Blue Star z **Zurychu** grają 14. kwietnia z Morawską Slavią w Bernie.

Grac — **Zagrzeb**, międzymiastowe zawody odbędą się 9. kwietnia w Gracu.

Na Wielkanocne i Zielone święta grają drużyny wiedeńskie w następujących miejscowościach: na Wielkanoc Rudolfshügel w Pilźnie, Waf w Cieplicach, Wacker w Pardubicach, Vienna w Duisburgu, Admira we Wrocławiu, Amatorzy we Fürth'ie, Ostmark w Berlinie. Na Zielone święta, Waf w Pradze, Admira w Gracu.

Beerchot A. C. mistrz Belgji gra w czerwcu ze Spartą w Pradze.

Galia Club z Paryża gra na Wielkanoc ze Spartą w Pradze.

Wyjazd Sportklubu do Pragi na zawody ze Slavią i Unionem Žizkov został z powodudsilnych opadów śnieżnych w dniach 21 i 22 odwołany.

Wyniki Slavii berneńskiej z drużynami zagranicznymi i pierwszoklasowymi czeskimi. Slavia — Meteor Vinohrady 0:1, Makkabi (Berno) 1:1, Brüner Sportklub 4:2, D. F. C. (Praga) 1:2, Leipziger Ballspiel. 7:0, Rapid 0:0, Brüner Sportklub 4:1, Hertha 2:0, Makkabi 3:3 i 2:2, D. F. C. (Praga) 0:2, Slavia 0:1, S. C. Pilzno 2:0, Wacker (Wiedeń) 2:4, Brüner Sportklub 3:4, Rudolfshügel (Wiedeń) 0:4, P. T. C. Presz-burg 0:2, Bratislava 3:2, Cracovia 3:4 i 3:1.

Personalia sportowe.

Janek Loth (Polonia) jest uniwersalnym graczem. W teamie polskim grał w bramce, w roku ubiegłym widzieliśmy go również w ataku, a nawet i w pomocy, a ostatniej niedzieli (przeciw „Warszawiance“) grał on w obronie.

Max Woosman, znany jest w świecie sportowym również jako znakomity tenisista.

Konrad IV., najstarszy brat, jest trenerem Szabatce.

Plattko ma zamiar z powrotem grać w Vasasie.

Hajos Alfred, wiceprezydent Węgierskiego Związku Footballowego, został znowu kierownikiem sekcji B. T. C.

Nyul II., młodszy brat środkowego pomocnika M. T. K., gra obecnie w Makkabi berneńskiej.

Hussak strzelił pierwszą bramkę dla Amatorów na własnym boisku, grając w drużynie seniorów.

Obruca, obrońca prawy Mor. Slavii, nie grał w zawodach przeciw Cracovii z powodu pokaleczeń, poniesionych na ostatnich jeszcze zawodach w Bernie.

Odpowiedzi Redakcji.

Naszych współpracowników, korespondentów i interpelantów prosimy o cierpliwość w sprawie odpowiedzi i załatwienia korespondencji. Z powodu nawału pracy będziemy mogli wszystkim odpowiedzieć dopiero tymi dniami. Przrzekamy solennie jeszcze w tym tygodniu wszystkich załatwić. W każdym razie prosimy nie wstrzymywać się z przesyłaniem dalszych prac. Pozdrawiamy.

R. Lwów. U Firmy Leserkiewicz i Ska, Kraków plac Szczepański 2., znajdzie Pan wielki wybór.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce, prosimy o odnowienie prenumeraty.

Ważne dla Klubów Sportowych!

Przed zakupem artykułów sportowych, prosimy o zwiedzenie naszego oddziału sportowego.

Największy wybór.

Ceny konkurencyjne.

Leserkiewicz i S^{ka}, Kraków

Plac Szczepański L. 2.

SPÓŁKA TRANSPORTOWA „CRACOVIA“

KRAKÓW

ulica Grodzka 1. 60,
telefon 270.

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

WYSYŁKA TOWARÓW W KRAJU I ZAGRANICĘ.

FILJA LWÓW

ulica Halicka 20.

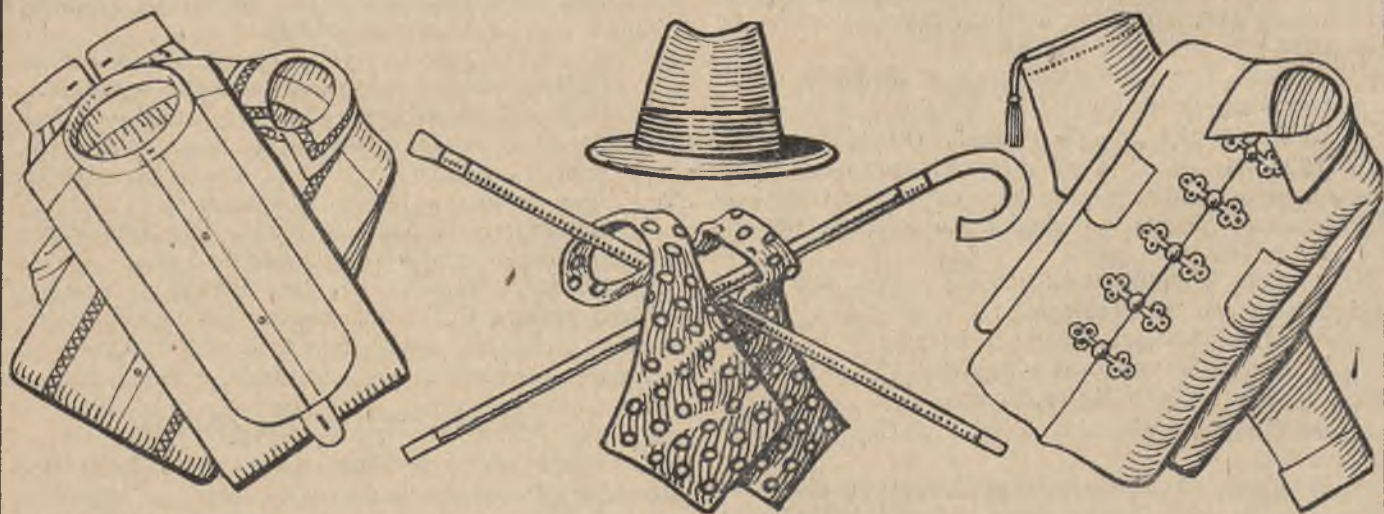
ODDZIAŁ: TARNÓW,
Plac Sienkiewicza 6.

Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast.
Załatwianie pozwoleń przywozowych i wywozowych.
Ocenia towarów.

ODDZIAŁ: ŁÓDZ,
Piotrkowska 22.

Adres dokładny dla Wiednia: Spółka transportowa „CRACOVIA“
GRÜNBERG & Co., WIEDEŃ, SCHÖNLATERNGASSE 7 a.

Magazyn Nowości dla Panów



BRACIA LANDWIRTH

Grodzka 46.

Krakow

Grodzka 46.